

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnośnienie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartałnie 6.90.

Cała numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Szwajcarna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Nadzwyczaj: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadzwyczaj (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Makrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

O wychowaniu młodzieży.

Wychowanie młodzieży polskiej szło dotąd błędną i niewskazaną drogą, co przypisać możemy li tylko nienormalnym warunkom, jakie u nas dotychczas panowały. Władze moskiewskie wytwarzając świadomość tę anormalność, dawały wszelki jasniejszy przejaw samodzielności na polu wychowania narodowego. Młodzież nasza na każdym niemal kroku spotykała się z uciskiem, który wszechwładnie zapanował nad życiem narodu. Ucisk ten stał się naszym nieodłącznym towarzyszem od kołyski do mogiły. Już nad kolebką niemowlęcia zawiązał się doświadczenie gwałtu bezprawia i ucisku, czego najlepszym dowodem — Podlasie i Chełmszczyzna, gdzie tysiące niemowląt — wbrew woli rodziców — chrzczono w cerkwiach jako wyznawców prawosławia. W progach szkoły młodzież nasza spotykała się znowu z tym niesłychanym bezprawiem i orgią prześladowań, jakie system apuchtinowski stosował na ziemiach polskich.

Władze rosyjskie rozumiały, że największe niebezpieczeństwo, zagrażające podwalinom państwa białego cara, leży w szkole narodowej polskiej. Dlatego prześladowania w tej dziedzinie nie znały granic ni miary. System Apuchtina zaszczerpał młodzieży naszej jed rusefikacji, sącząc jednocześnie w krew trucię udręki i gorycz bezsilności. Tę goryczą truli się całe pokolenia młodzieży polskiej. Na najstarszy odruch samodzielności narodowej czyhły zewsząd bandy szpiegów i donosicieli. Rozstawiać się musieliśmy z najlepszymi z poród nas, gnanymi w daleką drogę, szlakiem sybirskim idąc, w zawziętej i chłod mroźny. Inni ginęli na szubienicach i w lochach więziennych.

W taki sposób odwieczny wróg nasz właszczyć chciał nas z tego, co stanowi istotę narodowej odrębności i kultury, na które składały się długie lata wyłożonej pracy. I naucono nas w końcu kochać wszystko to, co w oczach wroga uchodziło za wykroczenie, szanować i czcić wszystko to, co Moskwa starała się nacechować piętrem hańby i upodlenia.

W takich warunkach o systematycznym wychowaniu narodowym nie było nawet mowy. I dlatego w wychowaniu kilku ostatnich pokoleń nie znać tej ciągłości i wysiłku, skierowanego ku kontynuowaniu pracy dziadów i ojców naszych. Wzrastające pokolenia nie budowały na podwalinach przeszłości, nie oglądały się na pracę pokoleń minionych. U innych narodów ciągłość ta odgrywa wybitną rolę, widac w niej bowiem celowość i zrozumienie istotnych potrzeb narodowych. Dzieło zapoczątkowane przez ojców kontynuują dzieci, wnosząc pracą swą i ciężkim wysiłkiem gmach kultury narodowej i wychowania publicznego.

Obecnie, gdy wielkodusznym aktem monarchów państw centralnych przyznano nam wszelkie prawa do samodzielnego rozwoju narodowego, powinniśmy bezzwłocznie przystąpić do gruntownej rewizji i reorganizacji dotychczasowych systemów wychowawczych, noszących na sobie liczne ślady pochodzenia moskiewskiego, które w ciągu kilkudziesięciu lat niewoli przyjął się u nas zdołały.

Jutrzemka niepodległości, która na szarem niebie polskiego życia zaświtała promiennym światłem, powinna nas przeniknąć gorącym pragnieniem przetworzenia dotychczasowych wartości na nowe, bardziej odpowiedzialne i do chwili obecnej przystosowane. Wszyscy muszą ująć w swe dłonie pracę nad wychowaniem narodowym wzrastających pokoleń. Od tego obowiązku nikt uchylać się nie powinien. Jeśli do niedawna jeszcze wszelkie wysiłki, skierowane ku unarodowieniu wychowania naszej młodzieży i gruntownemu społeczeniu szkolnictwa napotykały na liczne przeszkody, wnoszone przez nieprzyjaciół naszej ojczyzny, to dzisiaj mamy wszelkie dane aby unarodowić szkolnictwo nasze i zająć się gruntownym wychowaniem naszej młodzieży. Między jednym pokoleniem a drugim prze-

prowadzić powinniśmy linię ciągłości, aby wszelkie wysiłki pokoleń przyszłych nie szły na marne, bo tylko kontynuując pracę ojców naszych, zbudujemy trwałą i niewzruszoną gmach narodowy, którego żadne niesprzyjające i wrogie nam czynniki zważyć nie będą w stanie.

Każde pokolenie powinno z ufnością oddawać pokoleniom następnym wszelkie zdobyte i bogactwa, osiągnięte na polu kultury narodowej, wytwarzając tam samem ujednostajnienie pracy kalusu pokoleń i zwiększenie wartości kultury narodowej.

Rozpolitykowanie młodzieży, jakie — w obecnych czasach — doszło do kulminacyjnego punktu, te niezdrowe objawy pajdokracji, złożyć możemy na karb nieumiejętnego wychowania młodzieży, datującego się od kilkudziesięciu lat, t. j. od chwili, gdy nie kierownicze i troska nad wychowaniem młodzieży przeszła z rąk społeczeństwa polskiego w ręce opiekunów naszych z nad Newy i Wolgi.

Objawy zaniku instynktu wychowawczego musimy poskramiać i przewyższać, by stworzyć zdrowe pokolenia, przeniknięte nawiąskiem duchem twórczym. Nie wolno nam już iść luzem na obcym pasku, — musimy tworzyć własne dzieła z krwi i z ducha narodu.

Dlatego dotychczasowe wychowanie młodzieży polskiej musi zostać poddane gruntownej rewizji, aby szkodliwe i niezdrowe objawy zostały wypłenione bezpowrotnie, tylko bowiem po szczegółowej reorganizacji zdobędziemy tę pewność, że wzrastające pokolenia przeniknięte będą duchem narodu, zdolnym do samodzielnego i niezależnego życia państwowego. Z drugiej zaś strony urzeczywistnimy częścią wielkiego programu wychowawczego nakreślonego przez wielkie umysły Kolałajów, Konarskich i Czackich.

E. K.

Ze Szwajcarii.

Nastroje polityczne.
(Korespondencja własna).
Bern, w październiku.

Szwajcaria przedstawia nader ciekawą zjawisko pod względem obecnych nastrojów politycznych. W tygłu odwiecznej unii stopiona jedność różnorodnych kantonów chwytają się zlećka, ujęta w sprzeczne prądy wiatrów, płynących z dwóch zmagających się ze sobą obozów wojennych. Jak badać wszędzie, opinia publiczna rozpadła się tu na dwie „orientacje”, odżyły czy uweznętrniły się pokrewieństwa języka i charakteru, rozwinęły się czy tylko rozpostarły ogniska sprzecznych wpływów i gdy niemiecka Szwajcaria sympatjami swemi, sposobem myślenia i reagowania na bieżące wypadki dnia, przechyla się na stronę państw centralnych, kantony francuskie czują się bliżej entente'y i ulegają jej wpływowi. Zjawisko to zaobserwować można, porównując dzienniki, wychodzące w obu dzielnicach: pisma zurychskie i berneńskie posiadają często te same manchette'y, co dzienniki niemieckie; każdy fakt dokonywany się w Berlinie czy Wiedniu, lub wogóle bliżej dotyczący państw centralnych — czy będzie to zmiana kanclerza, czy nowe, większe zwycięstwo — jest tu szeroko publikowany i omawiany z całym zainteresowaniem. Tymczasem dzienniki, wychodzące w Genewie czy Lozannie, żywiej interesują się sprawami Francji i w jej oświetleniu starają się przedstawiać fakty.

Za prasą idzie też społeczeństwo, które w dyskretny zresztą sposób manifestuje większą swą życzliwość dla jednego, czy drugiego obozu walczącego.

Charakterystyczną cechą jest jednolitość zabarwienia obu tych odcieni opinii szwajcarskiej i różnice dostrzedz można jedynie chyba w odcieniach.

Rozumie się, że sprzeczność tych sympatyj leży wyłącznie w sferze teorii i platonicznych pragnień, których wyraz nie przekracza nigdy granic poprawności neutralnej.

Tę ostatnią przestrogą Szwajcaria bardzo skrupulatnie, a płynnie ona z głębokim zrozumieniem istotnych interesów kraju, które mogłyby być nara-

żone na bardzo poważne niebezpieczeństwo, gdyby Szwajcaria pozwoliła sobie na jakikolwiek nierozważny krok. Rząd i władze szwajcarskie czuwają też bacznie nad utrzymaniem w ryzach nastrojów ludności i surowo występują przeciw działalności t. zw. „indésirables”, od których, naturalnie, roi się w całym kraju.

Dyskretnem tem mianem — indésirables — niepożądanych — ochrzczone tu agentów obcych państw, którzy chętnie czynią sobie ze Szwajcarii wygodną placówkę obserwacyjną lub nawet agitacyjną.

Prasa występuje też od czasu do czasu z żądaniem stosowania względem tych niepożądanych całej surowości prawa i procesy tego rodzaju są ciągle na porządku dziennym, a kończą się zwykle wydaleniem winnych z granic Szwajcarii.

Między innymi wytoczono tu na początku wojny kilka procesów polakom, którym zarzucano agitację na rzecz Legionów i działalność werbunkową; oskarżonych uniewinniono jednak i niektórzy z nich przebywają dotąd w Szwajcarii.

Wydaleni ze Szwajcarii za działalność polityczną cudzoziemcy tracą raz na zawsze prawo powrotu do niej i na granicach szwajcarskich znajdują się wszędzie listy tych indésirables, zebrane już w grube, drukowane tomy, a nazwisko każdego przyjeźdnego, przedstawiającego swój paszport sprawdzane jest ze spisem osób pozbawionych prawa przebywania w Szwajcarii.

Obok tych przykrych obowiązków, jakie neutralność wkłada na Szwajcarię, korzysta ona również z awanturów swego położenia. Prasa jej posiada zupełną swobodę, może informować się wszczepnie i korzystać dowolnie ze wszystkich źródeł. W większych miastach szwajcarskich odbywają się raz wraz ciekawe prelekcje i konferencje, a państwa sąsiednie przesadzają się w u przejmocinach, racząc szwajcarów koncertami i występami pierwszorzędnych swych artystów, których berneńczyk czy lozańczyk mógł dotąd widzieć czy słyszeć u siebie co najwyżej w kinematografie, czy fonografie. Do Szwajcarii zjeżdżali ostatnio całe trupy Deutsches Theater, Comedie Francaise i innych pierwszorzędnych zespołów zagranicznych i dawały cyklicznie odpowiednio dobranych przedstawień. Szwajcar chodził na koncerty i spektakle, rozkoszował się i psul, a skutkiem był ten, że zsiadł się zupełnie do własnego Stadttheatru, który wystarczał mu do niedawna w zupełności. Aż wreszcie zainteresowanie musiały władze i gwoli ochrony produkcji krajowej utrudnić musiały... podnoszenie smaku artystycznego wśród swych współobywateli.

St. G.

Rosja potrzebuje natychmiast pokoju.

„Nowa Żyźń“ zamieszcza w numerze z dnia 20-go października następujący artykuł W. Bazarowa.

Aczkolwiek armia nieprzyjacielska oddalona jest jeszcze o setki wiorst od Petersburga, a według słów autorytetów wojskowych nie zagraża stolicy niebezpieczeństwo bezpośrednie, i aczkolwiek operacje jesienne Niemców zdają się ograniczać do zajęcia punktów wyjścia dla wiosennego marszu przeciwko Petersburgowi, — pomimo to Rząd Tymczasowy postanowił spieszenie usunąć się ze stolicy w głąb Rosji. Jeżeli pobudki strategiczne nie są w tym wypadku tylko pokrywką dla prawdziwie nieprzystojnej gry politycznej, to decyzja ta Rządu Tymczasowego da się tylko wyjaśnić przez nader godną pożałowania panikę.

O wiele smutniej jednak brzmią głosy o ewakuacji przemysłu wojennego Petersburga. Dokładnymi danymi o tem, jaka część tego przemysłu przypada na Petersburg, nie rozporządzamy, niektóre cyfry mogą jednak zilustrować rolę Petersburga w produkcji materiałów wojennych. Z ogólnej liczby czynnych obecnie w Rosji zakładów metalurgicznych na Petersburg przypada 17% obok 32% zajętych w tym przemyśle robotników (238,000 ludzi). Z ogólnej liczby fabryk chemicznych znajduje się w Petersburgu 13% z

38% robotników (przeszło 60,000 ludzi). W ten sposób jakies 33% wszystkich robotników tych przemysłów, które w danej chwili wyłącznie niemal zajęte są przygotowaniem materiałów wojennych, znajduje się w Petersburgu. Ilość jednak produkowanych w Petersburgu materiałów wyższą jest jeszcze od tych cyfr, gdyż jak wykazują liczby stosunkowe przedsiębiorstw i robotników, w Petersburgu znajdują się największe i najlepiej urządzone fabryki, których zdolność produkcyjna wykracza daleko poza miarę przeciętną. Według zdania kompetentnych rzeczoznawców Petersburg produkuje co najmniej 40—45% wszystkich materiałów wojennych.

Czyż można wogóle tę olbrzymią masę przedsiębiorstw „ewakuować”, to znaczy przenieść dokądkolwiek? Śmiało można liczyć, że niektóre przedsiębiorstwa wogóle nie dadzą się ewakuować, zaś ewakuacja innych wymagałaby miesięcy, a nawet lat. Jako skutek ujawniłby się tutaj olbrzymi spadek produkcji materiałów wojennych, i bez tego silnie ograniczony.

Wbrew wszelkim podszycającym zapewnieniom ze strony kół rządowych zagrożenie Petersburga decyduje o wojnie. Najbliższem zadaniem rządu powinna być nie paniczna ucieczka, lecz staranne pod względem technicznym i wojskowym zabezpieczenie stolicy w celu przeciwności do lata rozpoczętego ataku niemieckiego na Petersburg. Podczas spokojnych miesięcy zimowych obowiązkiem rządu jest skoncentrowanie całej energii w celu najszybszego zawarcia pokoju. Mówimy naturalnie nie o pokoju rewolucyjnym, jaki zapowiadała niedgys petersburska Rada robotników i żołnierzy. Byłoby naiwnością oczekiwać, że „koalicyjne ministerjum paniki” zebrałoby się naraz na heroiczny entuzjazm, jaki niezbędny jest do rewolucyjnego prowadzenia wojny. Nie, nie z punktu widzenia rewolucyjnego, lecz z punktu widzenia trzeźwego i skromnego patrioty polityka zewnętrzna rządu jest czemś absolutnie niemożliwym, jest lekkomyślnością, pokrewną czemuś zbrodniczemul Przecież sama „Riecz” oślupiała, gdy pan Tereszczenko, po wysondowaniu przez Niemców gruntu pokojowego, z istotnie awanturistyczną beztropką rzucił w świat frazes o swej gotowości prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca.

Jeżeli tego rodzaju lekkomyślność i w dalszym ciągu będzie znamiętem naszej polityki zewnętrznej, to można z całą pewnością przepowiedzieć, że na wiosnę nie będziemy już kruszyć żadnych kopij o warunki pokojowe, lecz poprosu będziemy musieli przyjąć te warunki, jakie nam będą poddyktowane. Jest obowiązkiem rządu — powtarzam, nie jakiegos rządu rewolucyjnego i zimberwaldzkiego, lecz poprosu rządu patrijotycznego i umiarkowanego — wyszukać wszelkie nadarzające się możliwości, wszelkie sprzeczności interesów, a to zarówno w łonie sprzymierzeńców, jak w łonie mocarstw nieprzyjacielskich, — w celu sprowadzenia możliwie szybkiego zawarcia pokoju przy możliwie najmniejszych ofiarach z naszej strony.

Należy to sobie szczerze i otwarcie powiedzieć: ewakuacja Petersburga jest poboznym kłamstwem. Oddanie jednak Petersburga równoznaczne jest nietylko z końcem rewolucji, lecz także z końcem wojny. Bez Petersburga Rosja nie może walczyć.

W sposób o wiele ostrzejszy wypowiada się w tymże dzienniku w sprawie pokojowej znany rewolucjonista N. Suchanow: „Tak dalej nie może być. Walka o pokój, przyczyniony w obliczu całego świata, musi istotnie być rozpoczęta, jeżeli nie wspólnie z grupami kompromisowemi demokracji, to wbrew tym grupom.

Rząd rewolucyjnej Rosji musi w interesie samoobrony i ratowania rewolucji podjąć inicjatywę, ażeby sprowadzić natychmiastowy pokój narodom, cierpiącym niedostatek i zrujnowanym przez wojnę.

Obecny, pożakowania godny gabinet nie jest i nie będzie w stanie tego dokonać, do-

rwał się bowiem do władzy po to tylko, aby zwalczać rewolucję. Z rządem obecnym, który, będąc pozbawionym wszelkiego zaufania, zdolny jest tylko strącić kraj w przepaść, nie zorganizujemy obrony, ani też nie będziemy mogli zawrzeć pokoju. Kraj jednak musi mieć rząd, któryby był do tego zdolnym. (P. P.)

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Donoszą urzędowo 7 listopada:

Front Synaju:

W odcinku Gazy i na wybrzeżu złamały się w naszym ogniu wśród krwawych strat wielokrotnie śluki nieprzyjacielskie. Cztery dywizje angielskie, dwie piechoty i dwie kawalerji, skierowane przeciwko naszemu lewemu skrzydłu, napotkały nasz przeciwatak i zostały wstrzymane. Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic ważnego.

Sprawa pokoju.

Rotterdam, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Londyńskie „Daily News“ piszą:

Wcale nie były potrzebne zapewnienia Balfoura i Asquith'a dla przekonania zwykłego widza o tem, że Niemcy mniej niż kiedykolwiek są gotowe obecnie do brania pod uwagę bezwarunkowego opuszczenia zajętych przez nie terytoriów.

Inna kwestja, czy Niemcy są zdecydowane ustalić warunki, na jakich Anglja chciałaby zawrzeć pokój.

Balfour powiedział, że nie będzie owocną żadna konferencja, zwołana podczas akcji wojennej, nie zaś pod koniec wojny.

Pokój niemiecki byłby nieszczęściem dla Europy i całego świata, ale „pokój wyczerpania“ byłby zaledwie o jeden stopień lepszy.

Amsterdam, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Dzienniki angielskie podkreślają, iż Balfour żąda od Niemiec, że muszą one przekonać Anglję o swem usposobieniu demokratycznym, o ile chcą mieć pokój.

Rzadko powiedziano z taką wyrazistością, o co istotnie idzie Anglii.

Za pokojem.

Sztokholm, 8 listopada.

Donoszą z Petersburga:

Piętnaście wielkich organizacji wojskowych na froncie uznało instrukcje, udzielone delegatowi Rady robotniczo-żołnierskiej na konferencję paryską za oficjalny program rzeczospolitej rosyjskiej.

Śród owych komitetów znajdują się: komitet żołnierski frontu północnego, komitet wykonawczy frontu rumuńskiego, helsingforski komitet główny floty bałtyckiej, komitet marynarzy floty morza Czarnego i Rada żołnierska odeskiego okręgu wojskowego.

Aleksiejew, Brusilow, Ruzskij.

Sztokholm, 8 listopada.

„Riecz“ donosi, że generalowie Brusilow i Ruzskij powołani będą wkrótce do służby czynnej na froncie.

Jednocześnie inne pisma donoszą, że Kierenski wzywał do siebie na nadchodzącą sobotę generała Aleksiejewa, w celu pertraktacji co do objęcia przez niego wybitnego stanowiska wojskowego.

Aleksiejew już przybył do Petersburga i odbył konferencję z przywódcami kadetów oraz z ambasadorem angielskim.

Narady nad ratunkiem.

Bazylea, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

„Basler Nachrichten“ dowiadują się z Paryża:

Prasa błędnie wspomina o konferencji w Rzymie.

Według „Petit Parisien'a“, zjazd koalicyjnych mężów stanu i generałów odbywa się w Nervi.

Na morzu.

Berlin, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Urzędowo donoszą: Świeże zdobycze łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym wynoszą 14 parowców, 2 żaglowce, o ogólnej pojemności 44,000 ton. M. in. zatopiono uzbrojone i ciężko ładowne transportowce angielskie „Pera“ (7035 ton) i „Collegian“ (7237 ton) i uzbrojony transportowiec włoski „Valparaiso“ (4990 ton), który zatopiono wraz z eskortującym go krawoznikiem pomocniczym włoskim „Porto Mauricio“ pod Marsa Susa, na zachód od Derna.

Usiłowania okrętów nieprzyjacielskich, polegające na ukrywaniu się przed łodziami podwodnymi w długiej panującej obecnie ciemności, nie doprowadziły do rezultatu. Wiele z okrętów zatopionych atakowano właśnie nocą, niektóre wystrzelono z nadzwyczaj umocnionych szeregów. W sukcesach łodzi podwodnych odznaczył się podporucznik Steinhauer.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 8 listopada 1917 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie Flandryjskim nieprzyjacieli nie ponawiał swych ataków.

Działalność artyleryjska pozostawała ożywiona; wzmożła się mianowicie przeciwko odcinkom nad Izera i pod Paschendaale.

Na miasto Dixmuiden skierowano gwałtowny ogień minowy.

Na północ od Pochkapelle, oraz pod Armentières odparto angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W nizinie Ailette sprowadzono z pomysłnych walk w przedpolu jeńców francuskich.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Sundgau ożywiona już od dni kilku działalność artyleryjska wzmożła się po obu stronach kanału Ren - Rona do największej gwałtowności. Francuskie oddziały szturmowe ruszyły po południu naprzód na północ i na południe od kanału. Pod Ammerzweiler odrzucono nieprzyjaciela. Na zachód od Heideweiler wysunięte naprzód części rowów pozostały w jego rękach. Ponownie podjęte tutaj wieczorem natarcia francuzów załamały się z wielkimi stratami.

Od dn. 3-go listopada przeciwnicy utracili w walkach napowietrznych, oraz wskutek o-

gnia samolotów obronnych 24 samoloty. Porucznik Wüsthoff odniósł 24 i 25-te zwycięstwo napowietrzne.

Wschodni teren walk.

Pod Brodami, oraz nad Mołdawa ogień ożywił się przejściowo.

Front macedoński.

W Iuku Czerny działalność artyleryjska jest znowu spotęgowana.

Włoski teren walk:

Oddziały nasze, posuwające się naprzód po drogach górskich, złamały opór nieprzyjacielskich straży tylnych.

Nieprzyjacielowi, który trzymał się jeszcze nad środkową Tagliamento między Tolmezzo a Gemona, oraz przy starych fortyfikacjach Monte S. Simeone odcięto ruchem oskrzydłującym kolumn atakowych odwrót. Dotychczas musiało się podać 17000 wiochów (a wśród nich 1 generał) i 80-ma działami.

Na równinie wywiązały się walki wzdłuż Livenzy. W dzielnym natarciu niemieckie i austriacko-węgierskie dywizje wywalczyły przejście pomimo zburzonych mostów i odrzucili nieprzyjaciela w kierunku zachodnim.

Ogólna liczba jeńców wzrosła do przeszło 250,000, zdobytych w działach do przeszło 2,300.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Nowy przewrót w Rosji.

Aresztowanie ministrów.

Ucieczka Kierenskiego.

Kopenhaga, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Z Petersburga donoszą, że wybuchła tam obecnie wojna domowa. Na wielu ulicach wzniesiono barykady.

Doszło już do wielokrotnych krwawych starć wojska z tłumem.

W dzielnicach robotniczych panuje jawny bunt.

Ruch bolszewicki czyni wielkie postępy.

Sztokholm, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Oddział marynarzy, dowodzonych przez rewolucyjną komisję bolszewików, zajął wszystkie pomieszczenia urzędowej Petersburskiej Agencji Telegraficznej, centralę telegraficzną, bank państwa i ministerjum marynarki, gdzie odbywają się posiedzenia rady republiki rosyjskiej, przerwane wobec tych wydarzeń.

Dotychczas nie doniesiono o jakichkolwiek zaburzeniach, z wyjątkiem kilku wypadków bandytyzmu.

Komunikacja i życie stołeczne mają przebieg normalny.

Genewa, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Petersburski korespondent „Petit Parisien'a“ określa położenie w stolicy rosyjskiej i na prowincji, jako beznadziejne.

Ludność opanowana została przez jakiś fatalizm. Nikt nie interesuje się wojną.

Wszyscy zajmują się tylko sprawami życiowymi.

Evakuacja Moskwy.

Sztokholm, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Podczas, gdy ministerja i inne galezie administracji emigrują z Petersburga do Moskwy, władze miejskie moskiewskie zaczęły się same ewakuować.

Przedewszystkiem przenoszone są do rozmaitych miejscowości Rosji zakłady naukowe i szpitale.

Berlin, 8 listopada.

Główna kwatera prasowa donosi:

Stacja radiotelegraficzna niemieckiego frontu północno-wschodniego przejęła depeszę iskrową wysłaną z Petersburga do komend wszystkich armij.

Na rozkaz komitetu rewolucyjnego wszyscy więźniowie polityczni zostali wypuszczeni.

Ministrowie handlu Konowalow, dobroczynności Kiszkin, spraw za granicznych Tereszenko, sprawiedliwości Maljantowicz i spraw wewnętrznych Nikitin — uwięzieni.

Prezes ministrów Kierenski uciekł. Dom jego otoczono i przeszukano celem aresztowania go, lecz przepadł bez śladu.

Na wszystkie strony rozesłano telegramy z rozkazem aresztowania Kierenskiego. Wszelka pomoc okazana mu w jakiegokolwiek formie uważana będzie za zdradę stanu.

Natychmiastowy pokój.

Kopenhaga, 8 listopada.

„Soealdemokraten“ dowiaduje się z Petersburga, iż bolszewicy zawładnęli miastem.

Lenin wydał proklamację, z określeniem programu.

Główny punkt stanowi zawarcie natychmiastowego pokoju.

Holandja wobec Anglii.

Haga, 8 listopada.

„Stemen des Tijd“ zwraca uwagę hollenderskiej opinii publicznej na jakieś tajemnicze przygotowania Anglii, które według wszelkiego prawdopodobieństwa skierowane są przeciwko Holandji.

„Wielka Brytania“ — pisze dziennik — świadomie prowokuje nasz kraj i korzysta z każdej sposobności, by wywoływać u nas coraz większe rozgoryczenie przeciwko sobie.

Tak postępuje mocarstwo, którego mężowie stanu wciąż mają na ustach frazesy o prawach małych państw i operują nimi czelnie, gdy chodzi o usprawiedliwienie ich barbarzyńskiej polityki“.

„Obowiązkiem rządu naszego — kończy „Stemen des Tijd“ jest zmobilizowanie wszystkich sił kraju, który gotów jest wależyć do ostatniej kropli krwi o swoją niepodległość. Znajdą się tacy, którzy nas w tej świętej walce poprą“.

W Berlinie.

Berlin, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejszy dzienniki poranne donoszą: Prezydent Izby poselskiej został powiadomiony, że prezes ministrów hr. Hertling gotów jest, po wystąpieniu pierwszy raz w parlamencie Rzeszy dnia 22 h. m. przedstawić się Izbie poselskiej dnia 24-go listopada.

W sobotę zatem dnia 24 listopada powinno nastąpić pierwsze czytanie projektu prawa o wyborach do sejmku.

Sprawa ta z pewnością prawdopodobnie szereg dni następnego tygodnia, gdyż obrady powinny ze względu na zmiany w rządzie, rozciągnąć się również na ogólne kwestje polityczne.

Berlin, 8 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Dyrektor urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Caspar, mianowany został podsekretarzem stanu w urzędzie gospodarczym Rzeszy.

Anarchja w Irlandji.

Amsterdam, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Londyński „Daily Telegraph“ pisze:

Nie wiemy, do jakich nowych tragicznych scen doprowadzą wydarzenia w Irlandji, jest jednak aż nadto prawdopodobnem, że szykuje się tragedia z przelewem krwi. Irlandja jest jedną masą, opanowaną przez anarchję.

Rząd powinien uważać, ażeby kocioł nie wybuchł. Czego potrzeba w tej chwili w Irlandji, to silnej ręki.

Amsterdam, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Angielska prasa prawiocowa nie ukrywa obaw, co do groźnego stanu rzeczy w Irlandji.

Wściekłość francuska.

Genewa, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Niektóre z ostatnich dzienników francuskich z wściekłością występują przeciwko Rosji, jako winowajczyni wszystkich nieszczęść. Dzienniki te żądają wykluczenia Skobeleva od uczestnictwa w konferencji paryskiej wogóle, a nawet co więcej — zabronienia mu raz na zawsze wstępu na ziemię francuską.

Z pogardą pisząc o demokracji rosyjskiej, prasa francuska w nader ostry sposób występuje przeciwko Radzie robotniczo-żołnierskiej. Skobeleva nazywają wprost podejrzanym osobiciem.

„Echo de Paris“ określa go z lekceważeniem, jako „człowieka w wieku lat 32, sekretarza, który musi być niemieckiego pochodzenia“.

„Journal des Debats“ pisze: Ażeby uczynić z Rosji znowu pożytecznego członka koalicji, należy przedewszystkiem uciec się do dawnej organizacji carskiej.

Francuzi o Włochach.

Bern, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Paryski „Matin“ nazywa położenie Włoch poważnem, wzywa jednak do zachowania zimnej krwi.

Porażki włoskiej dałoby się uniknąć, gdyby rząd włoski ostry śledził za propagandą lewicy i prawicy. Obecnie rząd włoski zdecydowany jest przedsięwziąć niezbędne środki. W dzisiejszych okolicznościach odwrót Włochów będzie musiał oprzeć się aż o Pizwę.

Gustaw Hervé pisze: Znowu mamy dowód, że przerwanie frontu jest możliwością, dlatego należy przygotować na froncie francuskim i przeprowadzić przerwanie frontu niemieckiego, co wpłynęłoby na poprawę nastroju wojennego.

Prasa o naradach.

Berlin, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejszy „Lokalanzeiger“ pisze: Wprowadzone wczoraj przez sekretarzy stanu hr. Roederna i bar. v. Kühlmanna rokowania z przedstawicielami stronniczą większością doprowadziły, jak się zdaje, do określonych rezultatów. Obaj wymienieni sekretarze stanu przedstawili kancleżowi Rzeszy propozycję, jakie wyłożyły z narad międzyfrakcyjnych. Dzisiaj przypuszczalnie hr. Hertling osobicie przyjmie przedstawicieli stronniczą i rozmówi się z nimi. Nasz sprawozdawca zapewnia, że urze-

stnicy narad wyneśli wrażenie, iż przesilenie zakończy się pomyślnym rozwiązaniem.

„Bürsenzeitung“ pisze: O ile, jak slychać, panuje we wszystkich kwestjach jednospójny pogląd pomiędzy hr. Heudlingiem a stronnictwami większości, to da się również osiągnąć porozumienie na ile spraw osobistych.

„Tägliche Rundschau“ zwraca uwagę na fakt, że przedstawiciele centrum, postępowej partii ludowej i socjal-demokracji udali się wczoraj do kancelarza Rzeszy w celu omówienia obecnej sytuacji.

„Voss. Zing.“ mniema, iż jądro rokowań p.lega na utrzymaniu w mocy postulatów powierzenia stanowiska wice-kancelarza postępowcowi v. Payerowi, który zarazem powinien być członkiem pruskiego ministerjum stanu.

Marzyńska armja.

Berlin, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Według wiarygodnych informacji, w Ameryce zapanował silny ruch za utworzeniem armji z murzynów.

Obiecują sobie amerykanie z tego przedsięwzięcia podwójną korzyść: sprzymierzeniu otrzymają obfite źródło pomocnicze bez składania w ofierze życia białych obywateli, Ameryka zaś uwolni się od znacznej części swych niemile widzianych czarnych współobywateli.

Przeciwnicy służby wojskowej.

Amsterdam, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Z Montrealu donoszą, że przeszło 90 procent osób, zarejestrowanych do służby wojskowej, zgłosiło podanie o uwolnienie od obowiązku służenia w wojsku.

Basza Bolo.

Bazylea, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Z Paryża donoszą:

Basza Bolo polecił swemu adwokatowi wytoczyć proces karnej przeciwko dyrektorowi „Journal'a“, senatorowi Humbertowi, którego oskarża o nadużycie zaufania i zmaltwersowania 43,700 franków na tie obrachunków przeszlorocznych. Adwokat Bolo Paszy wystąpił z wnioskiem zawieszenia immunitetu Humberta.

Thomas w Szwajcarii.

Bazylea, 8 listopada.

B. minister francuski, Albert Thomas, przybył do Berna i złożył wizytę prezydentowi związku szwajcarskiego.

Na morzu.

Stokholm, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Według doniesienia, otrzymanego przez szwedzkie ministerjum spraw wewnętrznych, parowiec „Bur“ (3,000 t.), należący do jednego ze sztokholmskich towarzystw żeglownych, zatopiony został dnia 2-go listopada w pobliżu brzegów Anglii przez niemiecką łódź podwodną.

Oznaczenie.

Wiedeń, 8 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Koresp. donosi:

Z okazji ostatnich zwycięstw cesarz Karol mianował generała - pułkownika bar. v. Kroatina feldmarszałkiem.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

Zaburzenia na Podolu i Wołyniu.

„Dziennik Kijowski“ z 17 października donosi:

Podolski komisarz gubernjalny nadesłał do sekretariatu spraw wewnętrznych sprawozdanie o stosunkach, panujących w gub. podolskiej.

Stan gubernji — słowa komisarza — w sprawie zabezpieczenia nietykalności osobistej i majątkowej obywateli uważam za niepomyślny. Zabór gruntów właścicieli prywatnych, lasów, oraz gołowych materiałów drzewnych odbywa się wszędzie, nie doprowadza zaś do starcia z właścicielami tylko z tego powodu, że nie posiadają oni dość siły, by mogli się sprzeciwić, natomiast rozporządzenia administracji i komitetów rolnych są przez ludność ignorowane.

Odpowiedzialność przed prawem nie strasza, gdyż działalność sądu jest w znacznej mierze sparaliżowana niemożnością przeprowadzenia śledztwa w warunkach normalnych. Wśród ludności włościańskiej panuje przekonanie, że obecnie władza sądownicza należy do komitetów. Jest dość dowodów na to, że komitety wiejskie i gminne faktycznie przyjęły na siebie funkcje sądownicze i rozpatrują sprawy nietykalności cywilnej, lecz i karne, przyczem śledztwo przeprowadza się niekiedy przy pomocy tortur. Kamieniecki komitet gminny, prowadząc śledztwo w sprawie kradzieży, uchwalił „pobawić podejrzanego pokarmu na przeciąg 3 dni i dawać mu tylko wodę, oraz związać mu ręce na krzyż, na plecach, o ile zaś w tym terminie nie przyzna się, zastosować energiczne środki“.

Wszędzie grabieże, napady zbrojne, zabójstwa, samosądy. W ostatnich czasach zorganizowane zostały w tym celu szajki, jako przestępne przedsiębiorstwa odznaczające się śmiałością planów, widocznym obliczeniem na męliwość w razie potrzeby, oporu zbrojnego. Z liczby takich napadów miały miejsce: dwukrotny napad na folwark czelniekiej ukrowni w powiecie olgopolskich, ograbienie cukrowni hrynowieckiej, napad na pocztę w Wendycazach i rabunek kasy zarządu gminy wielko-kościelnej.

Element przestępczy powiększając dezertarzy i ludzi bez określonych zajęć. Milicja nie jest w stanie walczyć z przestępcami, gdyż brak jej dostatecznego przygotowania.

W końcu komisarz gubernjalny zaznacza: „Władza komisarza gubernjalnego i powiatowych, jako organów rządu, przedstawia fikcję i to stopniowo przetrka do świadomości ludu. Do liczby objawów ostatnich dni, należy dołączyć ciągle rosnące niezadowolenie z rządów aprowizacyjnych, które przybiera groźny charakter w związku z podwyższeniem taksy na zboże. Na tym gruncie można spodziewać się ekscesów. W tych dniach tłum kobiet, przeważnie żon żołnierzy, dokonywał rewizji w mieszkaniach obywateli, skąd kradli zapasów produktów i zbil przytem kilku żydów. Pod względem gospodarczym ucierpiał powiat kamieniecki, gdzie wojska z powodu braku dowozu prowiantów musiały dokonywać rekwizycji. — Powiat jest zrujnowany, u wielu odebrano wszystko zboże, bydło i drób, — były wypadki, że wojska przechodzące rozbiły na drwa bramy i okiennice“.

Wołyński komisarz gubernjalny otrzymał wiadomość, że w majątku hr. Rzewuskiego, w powiecie krzemienieckim, uzbrojeni żołnierze przy pomocy włościan rąbiają lasy. Straty znaczne. Również szpitale dywizji rąbiają samowolnie lasy w okolicach Dubna.

Z Ostroga na Wołyniu donoszą pod datą dnia 12 października b. r. szczegóły rozruchów i pogromu dokonanego przez rozlokowany tam pułk. Pogrom rozpoczął się wieczorem. O godzinie 1 w nocy rabusie dostali się do składu wódki, poczem pijani zaczęli podpaść sklepy. Towary były rabowane, część ich rzucono na ulicę i rozdawano przechodniom. Resztę zniszczył ogień. Straty są wielkie. Władze miejscowe nie mają siły dla stłumienia rozruchów. Pożary w mieście trwają w dalszym ciągu. Celem uratowania mieszkańców, władze miejscowe żądają niezwłocznie usunięcia z Ostroga całego pułku i niedopuszczenia do miasta nowych oddziałów wojska.

Zjazd techników polskich w Moskwie.

Pisma, wychodzące w Moskwie poświęcają dość dużo miejsca zjazdowi techników polaków w Moskwie. Zjazd ten zgromadził około 200 uczestników. Zgłoszeń było znacznie więcej, pewna część jednak techników nie mogła przybyć z powodu utrudnień technicznych — groźby strajku kolejowego i zakazu wjazdu do Moskwy bez specjalnych zezwoleń.

Jako pierwszy na mównicy stanął Marjan Lutosławski, witając w imieniu komitetu organizacyjnego przybyłych. Po zagajeniu zjazdu przystąpiono do obioru prezydium i asesorsów. Komitet organizacyjny przedstawił listę kandydatów, która została zaakceptowana jednogłośnie. Kolejno wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Pierwszy przemawiał Darowski, który dał zarys historii powstania i dotychczasowej działalności sekcji technicznej przy domu Polskim w Moskwie.

Bardzo ciekawy referat wygłosił Kotarski „O stanowisku technika polaka w Rosji“.

Obrady zjazdu trwały pięć dni. Wynikiem ich były uchwały następujące:

1) Co do stanowiska technika polaka w Rosji zjazd stwierdza, że pozostanie znaczna liczba techników - polaków w Rosji po wojnie do wzajemnej wymiany usług między Polską a Rosją, co jest zjawiskiem niemiuniktem, i wzywa wszystkich polaków, zamieszkujących w Rosji i pracujących w przemyśle, technice i handlu technicznym do zrzeszenia się w Stowarzyszeniu dla pracy na użytek Polski i dla ochrony interesów własnych.

2) Celem skupiania instytucji polskich w własnych zbiorowych siedzibach, zjazd zaleca tworzyć „Ogniska“ na wzór zapoczątkowanego w Moskwie.

3) Zważywszy znaczenie technika we współczesnym państwie, zjazd podkreśla konieczność przyznania technikowi w przyszłym państwie polskim należnego stanowiska.

4) Zjazd techników - polaków w Moskwie, uznając szkolnictwo zawodowe za jedną z podstaw rozwoju techniki, zaleca utworzenie Stowarzyszenia techników otoczyć szczególną opieką naukę rzemiosł.

5) Zjazd uznaje za potrzebne tworzenie specjalnych instytucji finansowych i badanie potrzeb rynku rosyjskiego oraz tworzenie stosownych przedmiotów celem rozwoju stosunków ekonomicznych, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb własnych Polski.

6) Zjazd uchwalił domagać się od rządu rosyjskiego, by natychmiast po wojnie zwolnił ze służby kolejarzy polaków. Celem opracowania spraw kolejnictwa w Polsce utworzyć należy sekcję kolejową i wyjednać stosowne fundusze od komisji likwidacyjnej.

7) Wobec znaczenia, jakie mają drogi wodne, zjazd postanawia jaknajszerszej użytkować materiały przydatne, do opracowania projektów komunikacji wodnej w Polsce.

8) Postanowiono utworzyć sekcję dróg bitych.

Celem przyścia z pomocą polskim oddziałom wojskowym pod względem technicznym zjazd postanowił przeprowadzić ankietę celem wyjaśnienia wytwórczości polskiej, w tym kierunku na terenie Rosji i dane przekazać organizacjom wojskowym polskim.

Koalicja wobec sprawy polskiej.

W Petersburgu na zebraniu polskim z powodu uroczystości Kościuszkowskich wśród licznych przemówień rozbrzmiały wówczas słowa ambasadorów francuskiego, angielskiego i włoskiego, pełne „miłych słów“ dla polaków. Z okazji tej „Dziennik Narodowy“ wypowiada kilka uwag, nie nowych „wprawdzie, ale godnych przypomnienia:

„W czwartym roku wojny — pisze — nauczyliśmy się już tyle krytycyzmu, iż do wynurzeń tego rodzaju potrafimy zastosować właściwą miarę. Zdajemy sobie przeto sprawę z tego, iż nieobowiązujące okolicznościowe oświadczenia dyplomatów koalicyjnych w sprawie polskiej, są wyrazem platonicznych uczuć, i jako takie niczego nie zmieniają, ani nie stwarzają, nie są też wcale obowiązującym aktem prawnopństwowym, któryby w sprawie polskiej stwarzał nowy fakt dokonany i nasze aspiracje narodowe w jakikolwiek sposób zbliżał do urzeczywistnienia.

Tego rodzaju piękne i wznośne słowa już niejednokrotnie slyszeliśmy, nawet w formie bardziej uroczystej i urzędowej, lecz nie wyrosło z nich dotąd nic realnego i wyrósć nie mogło, choćby dlatego, że ziemie polskie nie znajdują się w ręku państw koalicyjnych, a w obecnym stanie rzeczy nawet największy optymista, zapewne nie wierzy, aby koalicja mogła zdruzgotać państwa centralne i wkroczyć na ziemie polskie, iżby urzeczywistnić wyrażane przez swych dyplomatów uczucia dla Polski.

Gdy się czyta słowa ambasadora fr. o Kościuszcze, przypomina się ówczesna polityka Napoleona, który się nie krył z tem, iż w razie potrzeby chciałby użyć popularnego Kościuszki do swych planów politycznych w Polsce, która była dla niego środkiem do innych celów.

Sprawa polska niewątpliwie interesuje państwa koalicji, a im więcej faktów dokonanych w Polsce będzie, tem gorętsze i serdeczniejsze będą wynurzenia i komplementy dyplomatów pod naszym adresem. Dotychczasowe fakty w zakresie wskrzeszenia Polski nie pochodzą ze strony koalicji, która dotąd nie zdobyła się nawet na obowiązujące oświadczenie urzędowe w naszej sprawie, jak to czyniła odnośnie do Belgii, Serbji i t. p. Zaw sze, także w powyższym wypadku, przedstawiciele koalicji powołują się na stanowisko Rosji, ta zaś znajduje się w tak krytycznym położeniu, iż w jej zdolność do rozwiązania sprawy polskiej — pominiwszy inne okoliczności — nikt nie wierzy. Nie wierzą także rządy koalicji.

Mile tedy, słuchając pięknych słów, skądkolwiek one pochodzą, oświadczyć musimy: Nie na obietnicach tej czy innej strony, nie na deklaracjach dyplomatycznych, które zawsze w razie potrzeby mogą być w strzępy podarte, chcemy budować i opierać przyszłość sprawy Państwa Polskiego, ale na tworzeniu własnej

Za kulisami rebelji gen. Kornikowa.

„Riecz“ zamieszcza pod powyższym tytułem szereg ciekawych szczegółów spisku gen. Kornikowa, pióra J. L., które przytaczamy poniżej:

„Wokół sprawy gen. L. Kornikowa wre taka zaciekła walka, szczegóły kornikowszczyzny budzą w społeczeństwie i w prasie tak olbrzymie zainteresowanie, posiada ona przytem tyle niejasności, komplikacji i powikłań, że poczynna się ona równać sensacyjnością swoją ze sprawą Dreifusa. Kompletnie zobrazować tę sprawę może tylko sąd obiektywny, wolny od wszelkiej presji. W oczekiwaniu tego sądu winny zamilknąć wszelkie przypuszczenia i twierdzenia, oparte na jednostronnem materiale, oraz wszelkie krzyki o winie tych, lub owych. Obiektywność sądu zaciekawia i leży w interesie zarówno społeczeństwa, jako całego, jak też i tych wszystkich, którzy uważani są na współników „kornikowskiej epoki“. Niema też w tem nic dziwnego, że gorącym zwolennikami takiego sądu są i B. Sawinkow, i M. Filonienko, aresztowania, których domaga się Czernow i jego „Dzielo Naroda“, i gen. Kaledin, i wielu innych, którym prasa przypisuje tę lub inną rolę w ruchu gen. Kornikowa. Kompletnie zobrazowanie wypadków, jak w danej chwili, jest niemożliwe, lecz już teraz można zaznaczyć ogół z „znamieniami“ poszczególnych osób, biorących taki, czy inny udział w wypadkach kornikowskich. Obecnie mamy możność podać nieco szczegółów z opowiadania B. Sawinkowa, oraz informację N. Niebraszewa.

1. Opowiadanie B. Sawinkowa.

Już w pierwszych dniach sierpnia, — opowiada B. Sawinkow — komisarz rządu tymczasowego przy kwaterze głównej, M. Filonienko doniósł prezesowi ministrów o spisku w kwaterze głównej i, wymieniwszy przytem niektóre nazwiska, proponował podjęcie środków, celem zlikwidowania znowu. Ale na raport Filonienki nie zwrócono uwagi. Odpowiedziano mu, że nie umie podtrzymać dobrych stosunków w kwaterze głównej, — zwłaszcza, z nacelnikiem sztabu gen. Łukomskim, i, jeśli nie zdola nawiązać z nim dobrych stosunków, straci stanowisko. Tą też instrukcją musiał się kierować Filonienko. Musiał się nią kierować i w chwili, gdy otrzymał rozkaz zlikwidowania związku oficerów w kwaterze głównodowodzącego, oraz istniejącego przy kwaterze głównej oddziału politycznego, według stale bowiem nadchodzących wiadomości, niektórzy członkowie związku oficerskiego, oraz niektórzy członkowie oddziału politycznego brali udział w spisku, starając się skierować gen. Kornikowa na drogę dyktatury.

W wykonaniu tego rozporządzenia M. Filonienko i ja posłaliśmy gen. Kornikowa, który w znowwie według naszego najbliższego przekonania, nie brał udziału, ażeby polecił Związkowi przenieść się z kwatery głównej do Moskwy, co pozabawiliby związek możności korzystania ze sztabowych środków technicznych, na czem polegała jego siła. Zamiast związku nie było można, istnienie bowiem jego było prawne, jak każdego innego, oraz i dlatego, że o udział w spisku podejrzewano część jego członków, a nie ogół.

Gen. Kornikow zgodził się na spełnienie prośby co do przeniesienia związku oficerów

do Moskwy i, odmówiwszy zlikwidowania jego oddziału politycznego przy kwaterze głównej, zgodził się jednocześnie na to, ażeby wszystkie depesze i papiery, pochodzące z oddziału politycznego, wysłane były dopiero po przejrzaniu ich przez komisarza rządu tymczasowego M. Filonienkę.

Z tego już wynika, że Kornikow był za likwidacją spisku, co też potwierdził wobec mnie osobiście, oświadczając, że zaarrestuje każdego, o kim otrzyma dane, iż bierze udział w znowwie.

Nie bacząc na otrzymaną instrukcję, na własne ryzyko rozkazem roztoczyłem nadzór nad W. Zawojką i A. Afadimem, których uważałem za najgłówniejszych spiskowców.

Przytoczone tu materiały wskazują, że w kwaterze głównej, poza plecami gen. Kornikowa, stali ludzie, starający się świadomie pchnąć gen. Kornikowa na drogę przeciwpaństwową. To też powodowało nader napięte stosunki między kwaterą i rządem tymczasowym, tembardziej, że gen. Kornikow, pozostając lojalnym obywatelem, był jednocześnie niezadowolonym ze słabości polityki państwowej i nalegał na utworzenie silnej rewolucyjnej władzy, na co i ja się godziłem. Byliśmy obaj bardzo radzi z przemówieniami prezesa ministrów na moskiewskim zjeździe, gdy wypowiedział się on zasadniczo za polityką silnej władzy. Jednak, i po tem przemówieniu gen. Kornikow powątpiewał w to, iż rząd zdecydował się urzeczywistnić tę silną władzę, niezbędną, zdaniem jego, do uratowania ojczyzny i wolności. I dopiero, gdy 23 — 24 sierpnia st. st. potwierdziłem to, że rząd tymczasowy w dniach najbliższych rozpatrzy przygotowany z polecenia tegoż rządu projekt prawa o środkach względem tyłów — uwierzył, że ze strony rządu niema wahań i, zegnając się ze mną w kwaterze

głównej 24 sierpnia st. st., oświadczył, że całkowicie jest po stronie prezesa ministrów dla dobra ojczyzny. Z tem zapewnieniem gen. Kornikowa wróciłem do Petersburga w przekonaniu, że spisek stracił grunt, oraz, że środki, na które na przedstawienie moje i Filonienki, gen. Kornikow się zgodził, pomogą do zlikwidowania znowu.

O rozmowie mej z gen. Kornikowem doniosłem po powrocie do Petersburga prezesowi ministrów, i 26 sierpnia st. st. wieczorem projekt prawa o środkach, stosowanych na tyłach miał być rozpatrywany przez rząd tymczasowy. Ale tegoż dnia zostałem wezwany do palacu Zimowego i prezes ministrów zawiadomił mnie o czemś zupełnie niespodziewanem. Opowiedział mi on, że był u niego W. Lwow z ultimatum gen. Kornikowa, który domagał się oddania sobie kompletnej władzy wojskowej i państwowej kraju po to, ażeby mu umożliwić utworzenie gabinetu, do którego ja wszedłbym w charakterze ministra wojny, prezes ministrów zaś — ministra sprawiedliwości. Ultimatum było przedłożone pisemnie i zaopatrzone podpisem, lecz nie gen. Kornikowa a Lwowa.*

Następnie prezes ministrów wezwał do aparatu gen. Kornikowa i zapytał go — nie przeczytawszy tekstu ultimatum, podpisanego przez Lwowa, — czy podpisuje się on pod ultimatum Lwowa, na co ten odpowiedział: „tak, podpisuję się“.

* Jak informują z innego źródła, ultimatum było złożone ustnie i dopiero na dzień następnego zostało napisane i podpisane przez Lwowa.

sily zbrojnej i organizacyjno - państwowej. One bowiem jedynie zdolne są dać nam pewność, iż będziemy mogli zdobyć i utrzymać nasze prawo do samodzielnego państwowego istnienia“.

Evakuacja Petersburga.

„Russkoje Słowo“ w numerze z dnia 12 października pisze: Działacze z zarządu miejskiego, zajmujący się sprawą rozlokowania instytucji rządowych i innych, oraz przedsiębiorstw, ewakuowanych z Petersburga do Moskwy, z każdym dniem napotyka na coraz mowsze trudności w wyszukaniu odpowiednich pomieszczeń.

Sprawa rekwizycji tego rodzaju pomieszczeń spotyka się z poważnymi przeszkodami nie tylko ze strony poszczególnych właścicieli posiadłości, lecz i ze strony towarzystw przemysłowych i organizacji robotniczych.

Przy rekwizowaniu pomieszczeń o charakterze przemysłowym ich oficjalsi i robotnicy wprost oświadczają, że nie dopuszczą do rekwizycji, nie myślą bowiem poznać się zarobków. Z tego rodzaju oświadczeniem wystąpiła m. in. i jedna z dość poważnych fabryk moskiewskich. Powiedziano tam, że produkcja nie będzie przerwana ani pomieszczenie ustąpię.

Do tego pisma donoszą z Charkowa: Przybyła tutaj specjalna komisja do spraw ewakuacji Petersburga z poleceniem wynalezienia odpowiednich lokalów dla pomieszczenia całego szeregu instytucji. Komisja dokonała przeglądu hotelów i innych gmachów.

Do Charkowa ma być ewakuowany senat, ministerjum sprawiedliwości, Czerwony Krzyż i ministerjum aprowizacji. (P. P.)

Nadzieje francuskie na pomoc rosyjską.

Gen. Heymann pisze w „Depêche de Toulouse“: Zamierzone przeniesienie stolicy rosyjskiej z Petersburga do Moskwy stanowi oznakę, że Rosja zdecydowana jest tak długo prowadzić dalszą walkę, jak to się okaże potrzebne. Poza to rząd rosyjski dzięki przeniesieniu stolicy zyskuje to, że wyłamuje się z pod bezpośredniego wpływu żywołów „bol-szewickich“, które w Petersburgu posiadają wielką władzę. W każdym bądź razie zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Rosja nie zawrze pokoju oddzielnego, a to ma wartość istotną dla sprzymierzeńców. Należy przypuszczać, że przywrócenie dyscypliny i porządku w armii rosyjskiej wymaga jeszcze kilku tygodni, a może nawet kilku miesięcy, zanim Niemcy i Austriacy będą musieli znowu poważnie liczyć się z armją rosyjską. Mamy jednak nadzieję, że zima świetnie pomoże naszym sprzymierzeńcom, i że dokona się u nich reorganizacja wewnętrzna, która podczas najbliższej wiosny pozwoli im na chwalebne odegranie ich roli w ostatnim prawdopodobnie akcie obecnego dramatu. (P. P.)

Wieści z Rosji.

Kryzys żywnościowy.

Kryzys żywnościowy w Niżnim-Nowogrodzie i w całej gubernji, wchodzi w coraz ostrzejsze fazy. Miastu i całej gubernji grozi głód. Odbił się cały szereg nadzwyczajnych posiedzeń na dziedziści, w zarządzie miejskim i w pow. ziemskim soboraniu.

To ostatnie, między innymi, postanowiło żądać dopuszczenia kupców prywatnych i kooperatyw do poczynienia zapasów zboża.

Tow. giełdowe postanowiło prosić o przywrócenie swobodnych zakupów i swobodnego wywozu zboża.

Zarząd miejski opowiedział się za podniesieniem cen maksymalnych na chleb.

Jak donoszą z Astrachania, ministerjum aprowizacji zażądało cofnięcia postanowienia tamtejszego Komitetu aprowizacyjnego co do zakupu zboża po cenach wyższych od maksymalnych.

W odpowiedzi na to żądanie prezes Komitetu zatelegrafował do ministra, że cofnąć tej decyzji, jako ostatniego środka ratunku przed głodem, nie może bez porozumienia się komitetu z organizacjami społecznymi. Na posiedzenie to zaproszono przedstawiciela ministerjum.

Gubernjalny Komitet aprowizacyjny w Astrachaniu, w poczuciu zupełnej bezsilności, postanowił zwrócić się do ministra aprowizacji z prośbą o przysłanie do Astrachania komisarzy, którzyby przejęli sprawy aprowizacyjne.

Szpiegostwo w Rosji.

Z polecenia zarządu prowizorycznego biuro śledzenia szpiegostwa politycznego rozwija energiczną działalność w całej Rosji.

W Petersburgu agenci ujeli i przesłuchali 831 osób. Wśród podejrzanych o szpiegostwo ekonomiczne i polityczne, po gruntownym zrewidowaniu osadzono w areszcie 24 angiłków, 16 francuzów, 5 japończyków, 9 amerykańskich, 21 włochów, 43 serbów i rumunów, oraz 34 koreańczyków i chińczyków. Reszta aresztowanych składa się przeważnie z wielkorosjan, żydów, finlandczyków i gruzinów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 listopada 1444 r. Bitwa pod Warną, w której poległ król Władysław III.

1881 r. Z rozkazu cara Mikołaja I zamknięto uniwersytet w Warszawie.

1893 r. Z rozkazu cara Mikołaja I zamknięto liceum w Krzemieńcu.

Imieniny. Dnia Teodora M.

Jutro Andrzeja z A.

Zebrań. Dnia o godz. 7 i pół wiecz. posiedzenie sekcji geograficznej Stow. naucz. polskiego, Bracka 18.

O godz. 8 i pół wiecz. posiedzenie naukowe lekarzy dentystów warsz., Bracka 18 m. 30.

Jak mieszka proletarij?

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano wniosek polskiego Tow. medycyny społecznej w zaniechanej sprawie mieszkań jedno i dwuizbowych.

Wniosek porusza niesłychanie doniosłą dla przyszłości Warszawy sprawę małych mieszkań proletarijskich, dla której mimo wielokrotnego jej poruszenia w prasie — jeszcze na długo przed wojną — nie dotąd nie zrobiono.

Wnioskodawcy przytaczają szereg danych cyfrowych, które malują w posępnych barwach dotychczasowy stan rzeczy.

Według tych danych, przeciętnie biorąc, w Warszawie gnieździ się w jednej izbie 5, 4 osób, w Łodzi 5, podczas, gdy w miastach niemieckich na jedną izbę przypada 2,4 — 3,8 osób, czyli o połowę mniej. W 44% mieszkań warszawskich naliczono więcej, niż 6 osób na pokój.

Nie dość na tem. Nędza mieszkaniowa jak skrawiej jeszcze występuje, gdy się zważy, że trafiają się i nie należą do rzadkości izby, w których na 5, 6 i 7 osób przypada jedno łóżko. Z ogólnej liczby zbadanych lokalów tylko w 8% z nich było tyle łóżek, ile osób.

Ta nędza łóżkowa stworzyła nowy termin „bezlózkowy“. Proletarijusz, o ile nie jest bezdomnym, bywa często bezłózkowym.

Państwa kulturalne dawno zrozumiały doniosłość sprawy mieszkaniowej i ujawniły dążenie do uregulowania jej bądź drogą prawnodawczą bądź też powołując do życia obywatelskie organizacje mieszkaniowe.

Czego nie dokonano na drodze prawno-państwowej, starano się dokonać na drodze filantropijnej. Powstają więc związki mieszkaniowe, fundacje, miasta-ogrody etc.

Jak świadczy np. statystyka d-ra Lindenmana, związki budowlane wybudowały w Niemczech w ciągu 10 lat 24 tysiące mieszkań.

Objawem dodatnim jest powołanie do życia w niektórych państwach organizacji obywatelskich, mających za zadanie nadzór i opiekę nad mieszkańcami. Dotyczy to szczególnie takich miast, jak Hamburg i Lubeka.

Reasumując wszystkie dane, polskie Tow. medycyny społecznej uznaje za konieczne utworzenie inspekcji mieszkaniowej, łącznie z urzędem pojedynczym przy istniejącej sekcji mieszkaniowej.

Inspekcja taka miałaby na celu badanie i rejestrację stanu zaludnienia mieszkań w Warszawie i na przedmieściach, walkę z przedłużeniem mieszkań, zapoczątkowanie, urzęduwistnienie i popieranie wszelkich w tym celu zamierzeń i t. d.

Spodziewać się należy, że inicjatywę Tow. medycyny społecznej Rada miejska poprze i do skutku doprowadzi.

Mody.

(Wyjętek z listu na prowincję).

„Pytacie, mol drodzy, jakie są teraz mody w Warszawie. Trudno na to odpowiedzieć jednym słowem, gdyż nigdy jeszcze stolica nie oglądała takiej dowolności w ubiorach, jak teraz. Wiele bonwiantek z tego powodu popadło w czarną melancholję. Twierdzą one, że taka anarchja musi pokój przyspieszyć.“

Najmodniejsze jest dziś w Warszawie to, co jest zupełnie niemodne. Nabywane są i noszone rzeczy tylko przedwojenne. Ludzie panicznie boją się ersatów. Kupcy korzystają z tej mody na niemodne, z hasła „przedwojności“ i sprzedają za drogie pieniądze artykuły mody z przed wojny... tureckiej.

Na futra urządzono pasek. Prawdziwe futra posiadają dziś tylko paskarzy i niedźwiedzie w cyrku Hagenbecka. Porządni ludzie, których narazie jest większość, zdołają się w króliki, koty i psy, uważane w dalszym ciągu za stworzenia pozytywne przez ogół reżeników.

Młodym panienkom bardzo jest do twarzy w okryciach swoich babei. Te ostatnie jednak, dowiedziawszy się, że stroje ich stanowią le dernier cri mody, nabrały pretensji i niełatwo godzą się na odstąpienie swoich sukien i salopek. W niektórych domach dochodzi do scen gwałtownych. Kończy się jednak na tem, że babcie, przekonane o konieczności wojennych, obdziera się ze wszystkiego i pakuje do łózka — tymczasem, dopóki się wojna nie skończy.

Pomieważ bakiesze ogromnie zdrożały, pojedynczy człowiek rzadko kiedy może je nabyć wyłącznie dla siebie. Wesoło więc w zwyczaj nabywać je zbiorowo. Opowiadają, że na uniwersytecie be-

kięszą taką zakupiło wspólnie siłami całe kółko akademickie, że jednak nabyło ją na miarę najwyższego akademika, przeto najniższy, gdy na niego kolej noszenia wypadnie, nadeptuje sobie na własny „stan“.

Wielu panów, nie chcąc bogacić paskarzy, nosi jeszcze sakpalia, do których można przypiąć kołnierze bobrowy, jeśli się na skąd go wzięło. W przewidywaniu srogiej zimy niektórzy z tych panów smarują podszewkę środkiem na porost włosów, w nadziei, że się z tego futro zrobi. W próbach tych zalecana jest szczególna ostrożność, by nie użyć innego specyfiku, po którym zamiast włosów mogą wyrosnąć na podszewce „zdrowe i białe zęby“.

Spodenki u panów zdobne są u dołu w frendzelki, które się codziennie strzyże nożyczkami, albo wyskubuje podczas rozmowy towarzyskiej w kawiarni. Gdy z biegiem czasu spodenki skrócą się o połowę, dżentelman kupuje sobie bandaże, przedzierga się w sportowca, mówi, że kupił sobie wieś i szuka rządcy z kauceją.

Banzaj.

Kandydaci na premiera.

„Wobec tego, że władze okupacyjne nie chcą widzieć Adama hr. Tarnowskiego, jako prezesa ministrów polskich, kwestja obsadzenia tego stanowiska stoi znowu otworem.“

Jako kandydatów, którzy mogą mieć lepsze widoki objęcia prezesury w gabinecie polskim wymieniają: przewodniczącego w komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, p. Mikulowskiego Pomorskiego i — Hearyka hr. Potockiego.

Prawdopodobnie jedną z tych osób przedstawi Rada Regencyjna władzom okupacyjnym do zatwierdzenia“.

Ze zjawisk niebieskich.

W bieżącym miesiącu do najbardziej interesujących należeć będzie deszcz gwiazdowy, mianowicie t. zw. rój Leonid, pojawiający się co roku stale około połowy listopada. Ten rój gwiazd spadających, mający swą nazwę od konstelacji Lwa, z której zdaje się wychodzić, będzie widzialnym w czasie między 12 a 16 b. m., a najintensywniej w dniach 13, 14 i 15 po północy. W tym czasie interesujące zjawisko niebieskie może wystąpić z pełnym swym czarem, gdyż księżyc nie będzie wówczas tłumil blasku błędnych gwiazd, tak zagadkowo mknących po międzyplanetarnych przestworzach.

Statuty uniwersytetu i politechniki.

Wyszedł z pod prasy drugi numer Dziennika Urzędowego Departamentu Wyznań Religijnych i oświecenia, zawierający statuty tymczasowe uniwersytetu i politechniki w Warszawie, ustawy tymczasowe wydziałów, przepisy dla studentów, regulamin egzaminów dojrzałości i t. p.

Spekulacja węgla.

Z powodu rozpoczęcia normalnej sprzedaży węgla w składach miejskich, ceny jego u spekulantów znacznie spadły.

Odroczenie loterii fantowej.

Proszono nas o zaznaczenie, że losowanie wielkiej loterii fantowej na rzecz Tow. przeciwgruźliczego, zamierzone początkowo na listopad, musi być odroczone na kilka tygodni, a to z przyczyn natury technicznej. Sprzedaż biletów rozwija się bardzo pomyślnie w wielu miejscowościach na prowincji, trudność zaś porozumienia się nie pozwala jeszcze na ukończenie tej części pracy.

Poza tem dużą trudność nasuwa sama technika losowania, przypada bowiem do rozegrania około 25,000 fantów. Dodać możemy, iż fanty wciągają bardzo obficie, wśród nich wiele istotnie wartościowych. Wkrótce komitet urzędzi wystawę publiczną fantów, przeznaczonych do losowania.

Dalsze przyjmowanie fantów, oraz ofiar i sprzedaż biletów po 1 mk. uskutecznią, prócz dwustu pań, należących do komitetu, główne biuro Towarzystwa przy pl. Wareckim nr. 3.

O odroczenie wyborów.

Wczorajsze gazety żargonowe donoszą: Kilku członków Komisji żydowskiej przy Kom. przejęć. T. Rady Stanu wystąpiło z pilnym żądaniem, żeby termin wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie został znowu odroczone na czas pewien.

Zarząd gminy twierdzi, że nie można wyznaczyć terminu przed ukończeniem prac komisji Rady Stanu.

Przewodniczący komisji, p. J. Kirsztrot twierdzi, że praca komisji trwać będzie rok co najamniej.

Handel mięsem.

Z powodu licznych skarg na nieporządek w jatkach, liczba ich ma być zmniejszona z 380 na 100, przyczem z 230 chrześcijańskich zostanie 65, a ze 130 żydowskich — 85. Mają też być zupełnie skasowane jatki w liczbie 50, które handlowały specjalnie t. zw. „drobami“. Sprzedaż ich ma się odbywać w jatkach ogólnych.

Ma też być zmieniony porządek bicia bydła. Dotychczas bowiem bito wszystkie woły na „koszer“, na przyszłość zaś zarynka będą rytualnie tylko tyle, ile potrzeba dla żydów. Poza to projektowana jest sprzedaż bezpośrednio przy rzeźniach, mięsa dla kooperatyw, stowarzyszeń i t. p.

Z „Zachęty“.

Prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 12 listopada, w poniedziałek, o godz. 7 wiecz., w gmachu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej nr. 17a, dla rozpatrzenia i zdecydowania sprawy dotyczącej wysokości składki członkowskiej, oraz dla wyboru członka komitetu na miejsce wakujące, niezajęte przez wybranego na ostatnim ogólnem zebraniu kandydata. Zebranie ważne w pierwszym terminie. Wstęp na ogólne zebranie mają prawo wszyscy członkowie rzeczywisci, którzy

przy wejściu na salę zebrania winni okazać dowód opłaconej składki członkowskiej na rok bieżący.

Podwyższona składka.

Charakterystyczny wypadek opisuje prasa żargonowa. Handlujący manufakturą przy ul. Gesiej l. M., płacił w roku zeszłym 200 rb. składki na rzecz gminy żydowskiej w Warszawie. W roku bieżącym specjalna komisja podwyższyła mu składkę roczną do 1728 marek. Samę tę M. musiał zapłacić, pomimo reklamacji. Jednakże udało mu się wydomagować od gminy, podług której stwierdził, że stał listę płatników, podług której stwierdził, że inni kupcy manufaktur przy ul. Gesiej, 10-krotnie odeń bogatsi, płać tylko 100 do 200 marek obowiązkowej składki rocznej.

W każdym razie dowodzi to, że handel manufakturą daje obecnie wcale ładne zarobki...

Ewakuacja żydów.

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie wystosował — podług prasy żargonowej — odezwę do rabinatu, ażeby rabin w sobotę w bóżniach zachęcał każdego, komu jest źle w Warszawie, do wyjazdu na prowincję, gdzie życie nie jest tak kosztowne, jak w Warszawie i gdzie łatwiej o zarobek, zwłaszcza teraz, kiedy wyjazd do okupacji austriackiej jest ułatwiony.

W ubiegłą sobotę rabin uczynił to w bóżniach, a w niedzielę już znać było pewne wyniki. Do gminy przybyło około 70 osób, które zapisały się na wyjazd z Warszawy. W następnym dniu jednak ruch ten osłabł; zjawili się tylko nieliczne jednostki, pomimo że sekcja ewakuacyjna robi wszelkie ułatwienia, daje na koszt podróżny i przewozu bagażów, oraz pewną kwotę jako wsparcie pieniężne.

„Smutne wrażenie“.

„Volksblatt“ pisze: „W warszawskich żydowskich kołach narodowo-akademickich bardzo smutne wrażenie wywarł krok studenta żydowskiego, który ochrzcił się z miłości do chrześcijanki“.

Oszustwo.

Przed kilku tygodniami stały bywalec pewnej cukierni przy ul. Marszałkowskiej, inkasent browaru Rejcha, p. Oleskiński, zaznajomili się tam z jakimś eleganckim młodzieńcem, który go stale częstował dobrem cygarem. Razu pewnego Oleskiński zapytał młodzieńca o cenę i źródło zdobywania tych cygar. Uprzyjmił młodzieńca zaofiarował p. O. setkę po 20 marek, lecz wskazania źródła odmówił. Ponieważ cygara takie, według ceny znawców, kosztują w handlu obecnie około 150 marek setka, p. O. chciał nabyć większy ich transport. Po pewnem wahaniu młodzieńca zgodził się pośredniczyć w nabyciu towaru za 4,000 marek. Młodzieńca oświadczył O., aby poszedł z nim do składki pewnej instytucji na Krakowskim Przedmieściu. Do przewiezienia transportu cygar O. wynajął dorozkę, której kazał się zatrzymać przed składem. Do składki wszedł sam młodzieńca i za chwilę powrócił do oczekującego na dorozkę p. O. w towarzystwie jakiegoś jegomościa, którego przedstawił za magazyniera. Magazynier zażądał od p. O. całej należności za towar, co p. O. uskutecznił, płacąc 4,000 marek i czekał. Kiedy jednak czekanie wydało mu się za długie, udał się do wspomnianej instytucji i dowiedział się, że padł ofiarą oszustów. Instytucja ma jeszcze inne wejście, którem oszuści musieli się ulotnić.

Na trzech dzień po tej aferze policja kryminalna uchwyciła już jednego z oszustów, który odgrywał rolę pośrednika, drugi zaś, odgrywający rolę magazyniera, jest poszukiwany.

Racja.

— Nareszcie dostałem już kartkę opałać.
— Czego się cieszysz?
— Bo kartki opałowe będą stokroć lepsze od chlebowych.
— Niby pod jakim względem?
— A no, jeżeli nie będzie węgla, to chociaż kartki na niego można spalić, gdy tymczasem w braku chleba, chlebowe kartki zjeść trudnoję.

Nekrologja.

Oskar Meyerhoff, inżynier, lat 47, zmarł 6 b. m. Wyprowadzenie zwłok dziś o godz. 8-jej po poł. z kaplicy Halpertów na cmentarz ewangelicki.

Ignacy Orłowski, lat 63, zmarł 7 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-jej rano w kaplicy św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem ekspozycja na cmentarz miejscowy.

Z Chromińskich Albertyna Bartkiewiczowa, lat 78, zmarła 7 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10 i pół rano w kościele św. Piotra i Pawła, poczem ekspozycja zwłok z domu, św. Barbary 6, na Powązki.

Hermiņa z Pfeiffrow Witkowska, lat 83, zmarła 6 b. m. Ekspozycja zwłok z domu Nr. 60 przy ul. Leszno dziś o godz. 11 i pół rano na cmentarz ewangelicki.

Juljan Dwerzyński, prowizor farmacji, lat 55, zmarł 7 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 9 i pół rano w kościele św. Aleksandra. Ekspozycja w niedzielę 11 b. m. o godz. 2 po poł. z domu Nr. 29 przy ul. Aleksandryjskiej w Mokotowie na Powązki.

Stefanija z Pomian - Kubieńskich I i II voto Raczeńska, zmarła 2 b. m., pochowana na Powązkach. Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 10 i pół rano w kościele Karmelitów.

Z Romanowskich Kazimiera Gajewska, lat 48, zmarła 6 b. m. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej jutro o godz. 11-jej rano na Powązki.

Dr. Izidor Ginsberg, b. dyrektor i członek zarządu Tow. „Zawiercie“, zmarł w Berlinie.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXVIII).

Na środowym posiedzeniu Rady Miejskiej galerja była przepełniona publicznością, wśród której widzieliśmy przedstawicieli miejscowej plutokracji.

Radnych obecnych 40. Posiedzenie o godz. 6 i pół wieczorem otworzył przewodniczący Sułowski; sekretarzami byli radni inż. Klooman i Spiekerman.

Przewodniczącym przewodniczący zaznaczył, że przy obliczaniu głosowania nad memoriałem detalicznych handlarzy węgla na wtorkowym posiedzeniu wkradła się omyłka, a mianowicie: za wnioskiem komisji do spraw ogólnych oddano głosów 20, a nie 18, zaś za wnioskiem dr. Sachsa — głosów 23.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad budżetem szkolnictwa.

Na trybunę wchodzi radny Rzewski, retrospektywnie oświetlając stan oświaty w Polsce, świetne dzieje za czasów Komisji Edukacyjnej i stwierdzając chlubne tradycje naszej oświaty, podkreśla, że fundamentem dla niej jest niezależność. Następnie Polska przeżywa stuletni okres ucisku, którego nie zdołała nawet rozdrzeć rewolucja 1905 roku. Tam gdzie panuje nędza, nie może być nauki. Za czasów rosyjskich przemysłowcy łódzcy znaleźli drogę do faworyzowania szkół niemieckich, znaleźli ją i żydzi, tylko polskie szkolnictwo elementarne było zaniedbane i przesławiane. Nie powinno być podziału na szkoły narodowościowe, gdyż one są właśnie rozsądnym nienawiezione dla uczeni bez różnicy wyznania i narodowości, językiem zaś wykładowym musi być w nich język polski. Mówca ze swego przemówienia wyprowadza konkluzję, że można być przeciwnikiem szkół żydowskich, a jednocześnie obrońcą proletariatu — socjalistą. W końcu zgłasza wniosek następujący:

1) Rada miejska uznaje, że ludność miast winna mieć odpowiedni wpływ na sprawy pedagogiczne i wychowawcze przyszłego szkolnictwa.

2) że wprowadzenie jaknajrychlejsze przymusowego nauczania stanowi winno jedno z główniejszych zadań przyszłych władz państwowych.

Wobec tego dążyć należy:

a) do przekształcenia istniejących szkół 7-10 oddziałowych dla dzieci w wieku od lat 7—14;

b) do powiększenia ilości szkół początkowych w tym stopniu, ażeby cała dziatwa w wieku szkolnym mogła do nich uczęszczać;

c) do tworzenia szkół rzemieślniczych;

d) do tworzenia seminarjów nauczycielskich;

e) do należytego uposażenia szkół pod względem materialnym, jakoteż sprawiedliwego wynagrodzenia nauczycielstwa;

f) do bezpłatnego udzielania pomocy lekarskiej i dentystycznej dziatwie szkolnej.

Zważywszy, że szkolnictwo jako potężny czynnik wychowawczy jest przedmiotem stałych zakusów ze strony różnych ugrupowań wyznaniowych, lub partyjnych, Rada Miejska uważa za konieczne energiczną obronę szkolnictwa od podobnych zakusów i wyraża zadokumentowanie swego stanowiska w kierunku ustalenia typu szkoły polskiej, wolnej od fanatyzmu wyznaniowego i zacietrzewienia partyjnego.

Następnie przemawia radny Remiszewski. Przemówienia jego wysłuchują wszyscy bez wyjątku z niezwykłym natężeniem i uwagą. Powoli z ust radnego Remiszewskiego padają słowa nieubłaganej prawdy i logiki, wypowiedziane z niezwykłą siłą i ekspresją, ozdobione barwnymi zwrotami krasomówczymi.

„Rada — mówi p. Remiszewski — w skupieniu słuchała radnych żydowskich. Nic dziwnego: tragizm dziecka żydowskiego jest równie wielkim, jak tragizm dziecka polskiego. Mówca zastanawia się, czy żydzi słusznie domagają się szkół żydowskich i praw dla żargonu. Stwierdza, że w okresie renesansu najświetniejsi teologowie żydowscy w Krakowie używali pięknego języka polskiego. Czy żargon jest językiem narodu żydowskiego — mówca w to nie wchodzi. Między innymi zdamy kwestja to do dziś nierozstrzygnięta. Powinnyśmy się jednak kierować nakazami i potrzebami życiowymi i nie rzucać kłód pod nogi embrjonowi nieopielegności polskiej. W szkołach rosyjskich ograniczano procentowo żydów. Demagogja jest twierdzenie, że władze polskie

dążą do ograniczeń — przeciwnie: z adnych ograniczeń nie ma — zupełne równouprawnienie.

Następnie mówca odczytuje uchwały ostatniego zjazdu sjonistów, którzy sami jeszcze wahają się, jakie stanowisko zajmą. Polskę zalewają litwicy i germanofile, którzy wzbudzają separatyzm narodowy. Dziwi się radny Remiszewski żądaniu szkół żydowskich przez przedstawiciela „Bundu“ — odczytuje uchwałę zjazdu tej partji, która żądanie samorządu narodowego uważa za przedwczesne, zaleca domaganie się zniesienia ograniczeń dla żydów, lecz nakazuje nie rozdymać uczucia narodowego, prowadzącego do szowinizmu. Następnie odczytuje uchwałę zjazdu P. P. S. (przed rozłaniem), która domaga się szkół publicznych dla wszystkich, lecz nie z żydowskim językiem wykładowym. Mogą żydzi, jeśli chcą, zakładać szkoły prywatne z językiem żydowskim — tego im nikt nie broni, szkoły jednak publiczne muszą być międzywyznaniowe dla wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. Dalej mówca odpiera zarzuty krytyczne d-ra Rozenblatta w stosunku do ustawy szkolnej, wreszcie zgłasza następujące dezyderaty, przekazując je magistratowi:

Rada Miejska wzywa magistrat: 1) aby przystąpił do opracowania projektu wprowadzenia w ciągu lat kilku powszechnego obowiązkowego siedmioletniego nauczania w Łodzi,

2) aby przystąpił do zajęcia się planową organizacją całokształtu szkolnictwa rzemieślniczego dla chłopców i dziewcząt;

3) aby nauczyciele przedmiotów spoecjalnych w szkołach początkowych miejskich zostali zrównani w prawach z nauczycielami przedmiotów ogólnych, oraz aby im przyznawano w miarę możliwości etaty stałe.

Mając na celu w najbliższej przyszłości otwarcie całego szeregu uczelni zawodowych, Rada Miejska wzywa magistrat do opracowania planu organizacji szkół zawodowych, uzupełniających wiedzę teoretyczną i praktyczną rzemieślników i robotników.

Prócz tego Rada Miejska wzywa magistrat, aby:

1) opracował systematyczny plan wychowania przedszkolnego (ochrony miejskiej);

2) zorganizował miejskie „kursy dla dorosłych analiabetów“, na które przyjmowani będą słuchacze bez różnicy pici i wyznania.

Wreszcie, jako wniosek: „Wobec braku w kraju szkolnictwa państwowego średniego, miasta poszczególne muszą współdziałać z państwem w organizowaniu średnich zakładów naukowych — Rada Miejska miasta Łodzi wzywa magistrat, aby w budżecie na rok 1918/1919 umieścił odpowiednią sumę na otwarcie podobnego zakładu.

Radny Grałak polemizuje z poprzednimi mówcami, podkreśla brak nauczania przedszkolnego (ochrony), o którym wspominał radny Remiszewski, oświadcza się za potrzebą szkół ludowych i dla mniejszości, przeciwny jest jednakże odrębnym delegacjom szkolnym. Domaga się poparcia finansowego dla robotniczych товариств oświatowych. We wnioskach domaga się skasowania trójnarodowościowego budżetu szkolnego, uchwalenia jednego, zastosowanego do potrzeb miasta i liczby dzieci, bez różnicy narodowości.

Radny Russak usiłuje zbijać dowody radnego Remiszewskiego. Najjaskrawszym jednak dowodem koniecznej potrzeby dobrych szkół polskich, który powinien przekonać radnego Russaka, są takie „kwiatki“ z jego przemówienia: „Pierwszy zjazd sjonistów odbywał się przed 20 laty w Europie, a nie w Królestwie Polskiem“ (O biedna Polsko! — według znajomości geografji p. Russaka — znajdując się widocznie w szóstej części świata); dalej: „w tem wszystkim jest „dola prawdy“ (O biedna dola żydowska, z tak znaczną „dola“ zrusyfikowania się!); albo: „broniąc ustawę szkolną“ (sic!).

Radny Russak w rozporządzeniach władz polskich w sprawach szkolnictwa dopatruje się tendencji, żeby nie dać żadnych koncesji. Zachodzi potrzeba dobrego powszechnego nauczania, do tego potrzebni są odpowiednio wykształceni wychowawcy, a tych dla szkół żydowskich mogą dać tylko seminarja żydowskie, w których będą wykładane przedmioty judaistyczne. W końcu krytykuje ustawę szkolną i przyłącza się do wniosku d-ra Rozenblatta, domagającego się przeznaczenia 50.000 mk. na seminarjum żydowskie, wreszcie proponuje wprowadzenie do tytułu I dochodów sumy 2.700 mk., jako wpisów szkolnych ucni żydowskiego seminarjum nauczycielskiego.

Radny ks. kan. Albrecht stwierdza, że trybuna radziecka służy do prowadzenia sporu nacjonalistycznego na tle szkoły. Stwierdza, że na zachodzie Europy

nie słyszy się o żądaniach narodowych żydów. Szkolnictwo musi być polskie. — Żydzi mogą zakładać szkoły prywatne, lecz pozostające pod nadzorem władz państwowych. Dalej mówca zwalcza wystąpienie tych radnych, którzy przemawiali za skasowaniem wykładu religji w szkołach, w końcu zaznacza, że gdyby żydom przyznano specjalne dla nich szkoły, to osiągnęliby oni więcej aniżeli polacy. W konkluzji ks. Albrecht przyłącza się do wniosku radnego inż. Krasuskiego.

Przewodniczący oznajmia, że do głosu jest jeszcze zapisanych 12 mówców, poczem posiedzenie o godz. 9 wieczorem zamyka.

Kronika łódzka.

Z kernteji.

Dnia 9 listopada odbędzie się posiedzenie komisji do spraw cywilnych, a 12 listopada posiedzenie komisji wyborczo-pojednawczej przy Radzie Miejskiej.

Z wydziału szkolnictwa.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia wydziału szkolnictwa znajdują się następujące sprawy: 1) przyjęcie do wiadomości ostatnich uchwał magistratu; 2) tranzlokacja i obsadzenie wakujących miejsc w szkołach niemieckich; 3) tranzlokacja i obsadzenie wakujących miejsc w szkołach polskich; 4) sprawa archiwum miejskiego i szkoły rosyjskiej; 5) sprawozdanie komisji kwalifikacyjnej i 6) wolne wnioski.

Dane o szkołach.

Inspekcja szkolna miasta Łodzi zwróciła się za pomocą okólnika do kierowników miejskich szkół elementarnych, wzywając ich, aby do 29 b. m. dostarczyli jej szczegółowych danych o stanie szkół, ilości oddziałów, jakoteż szczegółów o personalu nauczycielskim, o języku wykładowym i t. d.

Kapiele dla dzieci szkolnych.

W miesiącu październiku kąpało się w miejskich zakładach kąpielowych 815 dzieci z niemieckich szkół, 4760 z polskich i 6350 z żydowskich.

Ziemniaki na karty wwozowe.

Sprzedżać ziemniaków za okazaniem kart na wóz odbywać się będzie jak następuje: dla osób, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D — 8, 9 i 10 listopada; E, F, G, H — 12, 13 i 14; I, K, L — 15, 16 i 17; M, N, O, P — 19, 20 i 21; R, S, T — 22, 23 i 24; U, W, X, Y, Z 26, 27 i 28 listopada.

Mianowanie.

Dotychczasowy prefekt tutejszej szkoły dla głuchoniemych, istniejącej pod egidą tow. schronisk św. Stanisława Kostki, ks. Nasierowski, powołany został do Warszawy na prefekta tamtejszego instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych. Jego miejsce zajął wikariusz parafji św. Stanisława Kostki, ks. Bolesław Wyszyński, który objął już swe trudne stanowisko i rozpoczął wykłady.

Ze Stow. weteranów 1863 r.

Onegdaj w pomieszczeniu własnem, przy ul. Długiej 29, odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia weteranów 1863 roku.

Przyjęto w poczet członków Józefa Maluskiego, przybyłego z zaboru austriackiego od rodziny, oraz wielce zasłużonego w powstaniu weterana, Franciszka Robakiewicza.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, iż w tym tygodniu będzie zdecydowaną przez magistrat sprawa udzielenia Stowarzyszeniu zasiłku dla weteranów.

Wobec szlachetnego wystąpienia magistratu w Pabjanicach, który za inicjatywą burmistrza, d-ra Orłowskiego, przyjął na swą całkowitą opiekę ośmiu zamieszkałych w tem mieście weteranów, zebrani zdecydowali wyrazić temuż magistratowi podziękowanie.

Prezes zdał sprawę ze starań u władz o udzielenie dla weteranów bezpłatnego opalu.

Omawiano następnie kwestje, związane z projektowaniem wydaniem kalendarza na rzecz weteranów.

W końcu skarbnik p. Czerniak zdał sprawozdanie ze stanu kasy i z dochodu ze sprzedaży jednodniówki.

Z tow. schronisk św. Stanisława Kostki.

Przy ulicy Piotrkowskiej 9 otwarto szwalnię, w której sieroty z przytułków towarzystwa schronisk św. Stanisława

Kostki pobierać będą naukę krawiectwa i szwalnictwa.

W szwalni na początek wykonane będą ubrania na potrzeby dziatwy, pozostającej w schroniskach, a następnie przyjmowane będą i roboty prywatne. Kierownikiem szwalni jest członek zarządu towarzystwa, p. Ciechocki.

Handlowo-przemysłowe Towar. wzajemnego kredytu.

Wezoraj popołudniu odbyło się ogólne zebranie członków handlowo-przemysłowego towarzystwa wzajemnego kredytu. Zagaił zebranie prezes rady p. H. Brinkenhol. Na przewodniczącego powołano sędziego Tujakowskiego, na asesorów pp. Bartoszewskiego i Sandmeera i na sekretarza p. Sackerta. Z odczytanego przez dyrektora Kucharzewskiego sprawozdania za okres 1914/16 r. wynika, że towarzystwo podczas wojny przechodziło te same fazy, co i inne podobne instytucje. W dniu 31 grudnia towarz. liczyło 844 członków, suma ich zobowiązań wynosiła 2,387,650 rb. Pozostało w kasie w dniu 31 grudnia 1916 r. 2,820 rb. Wykupiono weksli w okresie od 1 sierpnia 1914 roku do 31 grudnia 1916 roku za 97,151 rb. Z lokat wypłacono od 1 sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r. — 176,255 rb. Koszty handlowe wynosiły w r. 1916 — 8,789 rb. Bilans na 1 stycznia 1917 r. zamknięty sumą 1,588,287. Ogólne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie, również zatwierdziło etat wydatków na rok 1917 w sumie 13,400 rb. w prawem przekroczenia tego etatu w razie potrzeby o 10 proc.

W roku 1917 zainkasowano z weksli około 85,000 rb., z procentów — około 15,000 rb. z lokat wypłacono około 60,000 rb.

Kwesta na odzież i obuwie.

Komisja dochodów niestałych wydziału szkolnictwa zwręka się urzędzenia loterji pieniężnej na rzecz zakupu odzieży i obuwia dla biednych dzieci, uczęszczających do szkół miejskich. Natomiast na ten cel projektowane jest urządzenie kwesty w dniu 26 listopada.

Ze Stow. naucz. chrześcijań.

W sobotę o godz. 6 wiecz. na posiedzeniu sekcji nauczania elementarnego p. Piaskowski wygłosi odczyt na temat: „Rysunek a rozwój umysłowy dziecka“.

Czarna lista spekulantów.

Wobec powtarzających się stale wypadków nadużyć przy handlu papierosami, policja obecnie zestawia listę spekulantów. Na liście tej umieszczeni zostają wszyscy handlarze, którzy bez dostatecznych powodów odmawiali sprzedaży papierosów, lub sprzedawali je ponad cenę. Umieszczeni na liście zostają ukarani grzywną i pozbawieniem zezwolenia na handel papierosami. Pierwsza taka czarna lista spekulantów przesłana już została do monopolu papierosów wraz ze wskazaniem, aby im więcej papierosów nie wydawać.

Zuchwała kradzież.

W nocy z wtorku na środę niewykryci dotychczas złoczyńcy dostali się do pralni mechanicznej przy szpitalu małż. Poznańskich i skradli cztery pasy transmisyjne, wartości 15,000 mk.

Z Teatru Polskiego.

„Oj, młody, młody“, komedia w 4-ach aktach Jana Aleksandra hr. Fredry (syna). Reżyserował p. St. Stanisławowski.

Dobrze uczynił Teatr Polski, wystawiając komedję Jana Aleksandra hr. Fredry (syna) „Oj, młody, młody“. Wznawiając bowiem komedję tę przypominającą w naszej literaturze scenicznej znajdują się rzeczy wartości niezwykłej, nietylko mogące się równać, ale znacznie przewyższające tego rodzaju utwory pisarzy zagranicznych, głównie zaś francuskich. Prosta, prymitywnie wprost ujeta fabuła, niezłożoność środków, a nadewszystko niefrasobliwy i beztroski humor, wystrzelający raz po raz racami prawdziwego dowcipu treści i sytuacji, oparte na doskonałej robocie scenicznej i świetnym zarysowaniu figur, zarówno pierwszo, jak i drugoplanowych, czynią z tej komedji fredrowskiej, graniczącej gdzieś między prawdą, a farsą, rzecz niezwykle żywą i wesołą. Niemniejszą też zaletą komedji jest to, iż daje ona wdzięczne pole do popisu dużemu szeregowi artystów, którzy też na wczorajszym przedstawieniu z zadań swych wywiązali się całkowicie zadowalniająco. Jakże lepiej czuje się artysta polski w polskiej komedji, prostej, niewyrafinowanej w pomysłach, pogodnej i wesołej wesołością dobroduszną i serdeczną, niż w sztucznie skłecanych i asztucznym, często cyrkowym komizmie opartych farsach paryskich, bądź wiedeńskich.

Główną rolę komedji, Józia Wireckiego, grał wczoraj p. Wiktor Biegański. W postać tę włożył on ruchliwość żywego srebra. Był więc pełen temperamentu, młodości, ruchu, żywiołu. Grał swobodnie, krzesząc co chwila wybuchy śmiechu. Zarówno w postawie swej, głosie, jak i prostej i nieprzymuszonej wesołości był on bardzo miły i posiadał dużo wdzięku chłopięcego. Zagranieciem roli tej p. Biegański raz jeszcze dowiódł, iż rodzajowi talentu jego bodaj że najbardziej odpowiadają role komedjowe o podkładzie lekko charakterystycznym.

Z innych wykonawców ról męskich wymienić należy przede wszystkim pp. Trzywdara (pełen komizmu doktor Puffer), oraz Woskowski (zupełnie dobry Norzki). Z pań zaś Adamówna, Arkawinówna, Kłodska, Sachnowska, Sokolska i Wierzejska. Wszystkie one wywiązały się z niewielkich ról swych bez zarzutu.

Reżyserja komedji była staranna; wystawa również niewiele pozostawiała do życzenia.

M.

Z sali koncertowej.

Wieczór żywego słowa i pieśni.

Wczoraj w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbył się wieczór żywego słowa i pieśni, w którym wzięli udział pp. Józef Węgrzyn i Ada Makowówna. Doskonale artysta warszawski wypowiedział szereg utworów, jak improwizację z „Kordjana”, urywek z „Przedświtu”, „Zawsze i wszędzie”, „Koncert Jankla” i inne jeszcze, które musiał dorzekać reżentuzjizmowanej publiczności. Głos p. J. Węgrzyna jest piękny. Umie dźwięczyć on spłżowo, wybuchać potęgą, zalamywać się liryzmem szlachetnym, to znów nabierać miękkości i jakichś dziwnych, śpiewnych tonów. Już sam dźwięk jego ma w sobie coś, co podbija słuchacza. Ale p. Węgrzyn jest jednocześnie artystą, świadomym skarbów, którymi rozporządza, i umiejącym rozciągać je bez zbytku, z umiarem. Wczorajsze recytacje jego nie były też deklamacjami w zwykłym tego wyrazu znaczeniu. Pan Węgrzyn utworów nie mówił, on grał je. Dlatego też wywierały one wrażenie o wiele większe, niż wyrzec może, najlepsza choćby nawet, deklamacja. Słuchacze byli porwani popisem Węgrzyna, co dokumentowali też hucznymi i długo niemiłkającymi oklaskami i owacjami.

Występy p. Węgrzyna przeplatane były śpiewem p. Ady Makowówny, stawiającej widocznie pierwsze kroki na estradzie. Ponieważ młodzianka koncertantka posiada dość miły materiał głosowy, a produkcje jej zdradzają wrodzoną muzykalność, należy uważać publiczne występy jej za przedwczesne i szkodliwe dla samego głosu, który waha się w emisji i nie brzmi jednolicie, wskutek niedostatecznego wyszkolenia.

Do śpiewu bardzo dobrze towarzyszyła na fortepianie p. Zofja Makowowa.

Z sądów.

Królewo-polski sąd okręgowy.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie wymienionego sądu do spraw karnych, których pierwszą instancją jest sąd okręgowy.

Przewodniczył sędzia p. Rafał Kempner w towarzystwie pp. Jezierskiego i Suligowskiego. W imieniu prokuratury oskarżał towarzysza prokuratora p. Opalińskiego. Protokół prowadził sekretarz p. Rassalski. Poza miejscami dla sądu ustawiono krzesła dla urzędników sądu i prokuratorji, którzy chcą przystąpić do rozprawom. Na sali byli obecni duchowni wszystkich wyznań: ks. Rembowski, pastor Dietrich i rabin Hartstark. Odbierali oni przysięgę od zaprzysiężanych świadków.

O godz. 9 przewodniczący otworzył posiedzenie słowami:

„Otwieram pierwsze posiedzenie królewo-polskiego sądu okręgowego dla spraw karnych”. Na wokandy było sześć spraw karnych, przeważnie kradzieży. — Przytaczamy poniżej jedną z ciekawszych, aby jednocześnie zapoznać czytelników z nowowprowadzonymi szczegółami procedury rosyjskiej, która zastąpi w sądach polskich obowiązującą w sądach niemieckich procedurę niemiecką.

Stara historia.

Na ławie oskarżonych zasiadł były policjant, 22-letni Ryszard Schweigert. Akt oskarżenia zarzucał mu wymuszenie łapówki, usiłowanie wymuszenia łapówki

i podawanie się za agenta kryminalnej policji.

Dnia 30 sierpnia r. b. do włościanina Maciejczyka w Retkini przybył oskarżony, ubrany po cywilnemu, oświadczył, że jest agentem tajnej policji i żądał, aby mu Maciejczyk dał chleb. Włościan oświadczył, że chleba nie posiada, ale wskazał Schweigertowi mieszkanie sąsiadów, u których będzie się mógł zaopatrzyć w pieczywo. Wobec tego przybył udał się do mieszkania włościanina Muszyńskiego, zrewidował chałupę i znalazł ukryty pud mąki. Zażądał wtedy paszportu, a gdy mu chłop odpowiedział, że paszport zgubił, zagroził przestraszonemu więzieniem, karami i t. d. Dodał jednak, że jeśli otrzyma 30 marek, to zaniecha spisania protokołu. Muszyński wypłacił mu wobec tego żadaną sumę.

Dnia 5 września r. b. Schweigert zjawił się znowu u włościanina Andrzeja Piecha w Retkini, oświadczył, że tu wyplekają chleb potajemnie i żądał 100 marek. Piech był już gotów wręczyć mu żadaną sumę, gdy nagle zjawił się Muszyński, poznał quasi-agenta i razem chłopci odprowadzili go na odwach.

Oskarżony twierdzi, że 30 mk. nie żądał, a znalazł je w kieszeni palta po wyjściu z chałupy Muszyńskiego. U Piecha również nie domagał się pieniędzy. Świadkowie zeznają w myśl aktu oskarżenia. Nie zostają oni zaprzysiężeni, na wniosek obrońcy oskarżonego, gdyż są poszkodowanymi.

Prokurator wniósł o jaknajsurowsze ukaranie oskarżonego z artykułów 151 i 657 ros. kod. karn., nie wymieniając jednak wysokości kary.

Obrońca z urzędu, adw. przys. Askanas, uważał, że przestępstwo należy zakwalifikować nie jako wymuszenie, a jako przyjęcie zaoferowanej łapówki i prosił w myśl tego o zastosowanie łagodniejszego paragrafu.

Następnie sąd ustalił pytania, zwrócone do sądu, i odpowiedział na nie po naradzie w tym sensie, że uznał Schweigerta za winnego wymuszania i podawania się za agenta i skazał go łącznie na 2 lata więzienia, nie zaliczając mu więzienia śledczego.

Sprytny furman.

Przed sądem c.-n. stanął 35-letni Saul Ell, furman z Tomaszowa. Akt oskarżenia zarzucał mu, że od niejakiego kupca Judkiewicza wymusił większą sumę pieniędzy, grożąc mu więzieniem i karą.

W kwietniu r. b. urzędnik policji polowej p. Lehner, zrobił u Judkiewicza rewizję i znalazł 2 centnary owsa i 6 centnarów żyta, które, jako produkty zarekwirowane, obłożony aresztem, zamknął w osobnym pomieszczeniu i klucz zabrał.

Tegoż dnia przyszedł do Judkiewicza Ell, wówczas agent w policji polowej do spraw drobnych i oświadczył, że wszystko będzie w porządku, jeżeli on otrzyma 200 rb. W przeciwnym razie Judkiewicz pójdzie do więzienia, a zboże zabiorą.

Na takie dictum przestraszony kupiec wręczył mu 300 marek i 50 rb. Ell odszedł, a po pół godzinie wrócił z kluczem od pomieszczenia, w którym zamknięto zaaresztowane ziarno.

Na rozprawie Ell przyznał, że otrzymał od Judkiewicza 200 mk., ale tytułem pożyczki. Następnie wierzyciel zwracał się kilkakrotnie do niego o zwrot sumy, grożąc mu, że potem będzie zapóźno. Klucz wręczył mu Lehner na ulicy, gdyż okazało się, że ziarno było zwolnione, jako przeznaczone do siewu. Dnia 12 maja przed komisarzem Marsoldem zeznał Ell, że klucz otrzymał od żołnierza. Oskarżony twierdził, że wtedy był pijany i w tym stanie wymuszono od niego nieprawdziwe zeznanie.

Urzędnicy policji polowej wystawiają Ellowi świadectwo dobrego prowadzenia się.

Poszkodowany Judkiewicz w całości popierał akt oskarżenia.

Komisarz policji Marsfeld zeznał, że o sprawie nic nie wie, ale zeznanie dawał Ell po trzeźwemu. Oskarżony zrobił grubsze pieniądze na przemytnictwie.

Urzędnicy policji polowej twierdzą, że Ell był już zamknięty przed wstąpieniem do policji.

Prokurator wniósł o 9 miesięcy więzienia i natychmiastowe zaarrestowanie.

Sąd skazał Ellę za oszustwo, a nie za wymuszenie, na 4 miesiące więzienia z pozostawieniem go na wolności, gdyż złożył odpowiednią kaucję.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwaterna Główna donosi 8 listopada wieczorem:

We Flandrii toczy się wzmożona działalność artyleryjska pod Dixmuiden i Passchendale.

We Włoszech toczą się walki w górach i na równinie.

Dnia 8 listopada r. b. zasnął w Bogu, opatrzony Św. Sakramentami, nasz najukochańszy Ojciec

Andrzej Kotynia

przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 10 listopada z domu żałoby przy ulicy Zakątnej Nr. 41 o godz. 3 po południu, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 8 listopada:

Włoski teren walk:

Armje sprzymierzone marszałka polnego arcyksięcia Eugenjusza w nieustannym pościgu dotarły wczoraj do Livenzy. Nieprzyjaciel stawia wszędzie nader gwałtowny opór przeprawie przez rzekę; w wielu miejscach został jednak odrzucony przez wojska austriacko-węgierskie i niemieckie i zmuszony do dalszego odwrotu.

W górach włos broń się również uporeczywie w wielu punktach. Na południu od Tolmezzo naszym frontem dzielny oddział włoski pod komendą 36-ej dywizji, oparty o forty San Simeone, zdołał utrzymać się w ciągu kilku dni przeciwko rozległym atakom naszych oddziałów górskich i strzelców niemieckich. — Dopiero przedwczoraj wieczorem działa włoskie zaprzestały ognia. Wczoraj zupełnie odcięty nieprzyjaciel wysadził w powietrze fortyfikacje. Próbę przebiccia się udaremniiono. Po zaszczytnej walce prze-

ciwnicy, w liczbie kilku tysięcy, złożył broń.

W górach Cadore i Primo doszło również do gwałtownych starć. Wojska nasze opanowały ważne punkty.

W jeńcach i zdobyczy wpadło wczoraj w ręce wojsk sprzymierzonych: 1 generał, 1 sztab dywizji, 2 pułkowników, 170 oficerów, 17,000 żołnierzy, 80 dział i 6 samolotów. Ogólna liczba jeńców wzrosła tedy do 250,000 ludzi, zaś zdobytych do z górą 2,300 dział.

Wschodni teren i Albanja:

Bez zmiany. Szef sztabu generalnego.

Odnaczenie gen. Ludendorffa.

Wiedeń, 8 listopada. (T. wł.) Cesarz Karol obdarzył gen. Ludendorffa wielkim krzyżem orderu Leopolda z dekoracją wojenną.

Skon uczonego.

Berlin, 8 listopada. (T. wł.) Znany ekonomista, profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. Wagner, zmarł dzisiaj, przeżywszy 82 lata.

Rosja we władzy maksymalistów.

Uwięzienie członków rządu.

Kopenhaga, 8 listopada. (T. wł.) — „Socialdemokraten” donosi ze Sztokholmu: Maksymaliści uwięzili niektórych członków rządu. Lenin proklamuje program nowego rządu, przewidujący, jako punkt główny, natychmiastowy sprawieśliwy pokój. Trocki w mowie, wygłoszonej na posiedzeniu rady, popierał również to żądanie.

Petersburg we władzy maksymalistów.

Londyn, 8 listopada. (T. wł.) Biuro Reutersa otrzymało depesze urzędowej Petersburskiej agencji telegraficznej, znajdującej się w rękach maksymalistów, donoszącej, iż miasto znajduje się zupełnie w mocy maksymalistów, zaś ministrowie zostali aresztowani. Kierownik tego ruchu, Lenin, zażądał natychmiastowego zawieszenia broni i zawarcia pokoju.

Machinacje angielskie w Rosji.

Sztokholm, 8 listopada. (T. wł.) — Z Londynu donoszą, iż generał Hurko, uwięziony pierwotnie przez rząd rosyjski, a następnie wydany z Rosji, w dniu 25 października został przyjęty na półgodzinnej audjencji przez króla angielskiego.

Korespondent „Vossische Ztg.” podaje w tej sprawie następujące bardzo ciekawe szczegóły: Były głównodowodzący Hurko został, jak wiadomo, jako monarchista i antyrewolucjonista, aresztowany, a następnie wydany z kraju. Gdy w drodze do Szwecji został z rozkazu rady aresztowany i odtawiony do Petersburga, poseł angielski Buchanan wstawił się za nim u Kiereńskiego i dopiął tego, że Hurko uniknął więzienia. Hurko zbiegł do Archangielska, tam dostał się na okręt angielski, który wyruszył z nim natychmiast do Anglii. Ostatnie trzy dni pobytu swego w Petersburgu Hurko spędził w poselstwie angielskiem, gdzie wielokrotnie odbywały się konferencje z udziałem przywódcy kadetów, Nabokowa i Milukowa, jak również byłego generalissimusa, Brusilowa. W podróży do Archangielska Hurko towarzyszył pułkownik angielski Thomsen, szef dywizji angielskich tanków opancerzonych, operujących na froncie rosyjskim. W Londynie Hurko spędzał codziennie po kilka godzin w ministerjum wojny, odbywał narady z Asquithem i na

Rząd rady robotniczo-żołnierskiej.

Zurych, 8 listopada. (Tel. wł.) „Neue Zürcher Zeitung” donosi z Petersburga: Organ maksymalistów rosyjskich komunikuje, że Władystok od kilku dni znajduje się w całkowitej władzy maksymalistów. Wydali oni do ludności odezwę z zawiadomieniem, iż obejmują rząd. Organizacje rządowe i społeczne wypowiedziały swą gotowość na posłuch rozkazom rady.

Pochód na Petersburg.

Bazylen, 8 listopada. (T. wł.) Wojska północnego frontu rosyjskiego wypowiedziały się za petersburską radą robotniczo-żołnierską i znajdują się w pochodzie na stolicę. Żołnierze oddani radzie zajęli fabryki amunicji na przedmieściach wyborskiem.

Konferencja w Rapallo.

Rapallo, 8 listopada. (T. wł.) Agencja Stefani komunikuje, iż w poniedziałek po południu do Rapallo przybyli — Lloyd George w towarzystwie generałów Smutha i Wilsona, oraz Painlevé w towarzystwie członka francuskiego komitetu wojennego, Franklina Bouillon. Powitał ich prezes ministrów włoskich, Orlando, i Sonnino, oraz generałowie Robertson i Foch, przebywający już we Włoszech. — Nastąpiły konferencje, w których brali również udział włoski minister wojny generał Alsiere, generał Porro i poseł francuski Barrere. Na naradach, odbytych w d. 6 i 7 listopada, omawiano zarządzenia, jakie przedsięwzięć należy ze względu na sytuację obecną. Tak szybka interwencja kierowników rządów sprzymierzonych i najwyższych ich przedstawicieli wojskowych stanowi sama przez się uroczyste stwierdzenie solidarności koalicji i jej braterstwa oręża. W środę goście odjechali z Rapallo.

Dział ekonomiczny.

Włochy finansowe.

Zwycięstwa państw centralnych w północnych Włoszech zwrócić muszą uwagę na stan finansowy tego kraju w czasie wojny. Ekonomista obliczają majątek narodowy Włoch na 70 miliardów marek przy 9 miliardach marek rocznych dochodów. Oszczędności kraju t. j. suma przewyżek zarobków mieszkańców wynosić może najwyżej 800 milionów marek miesięcznie, do których doliczyć należy 100-150 mil. m. wolnej gotówki obrotowej. Razem zatem Włochy mają 450 milionów marek do rozporządzenia na potrzeby wojny, a że koszty wojenne wynoszą 1,1 miljarda marek więc brak 650 do 700 mil. marek, które muszą znaleźć pokrycie. Zagranicą dostarcza na ten cel mniej więcej stale 150 do 200 mil. marek miesięcznie, Włochy zaś nie posiadają żadnych innych walorów zagranicznych, które by mogły wyprzedzić, pozostaje do uzupełnienia różnicy tylko prasa drukarska dla banknotów. W pierwszej połowie roku 1917 powiększyła się cyrkulacja państwowych znaków obiegowych o 800 mil. marek, a rządowych biletów kredytowych o 300 mil. mk., razem o 1,1 miljarda, czyli miesięcznie o 200 mil. mk. W ten sposób pozostaje jeszcze niepokrytych 200-250 mil. marek.

Te cyfry wskazują jak Włochy ponad możliwość finansową obecną wojnę prowadzą, aczkolwiek to samo zdanie daje się zastosować do wszystkich, bez wyjątku, państw wojujących, które na pomoc finansową zagranicy liczyć muszą. Powiększenie długów i potop banknotów dominują wszędzie, bo koszty wojny się wzmagają. We Włoszech wzrosły od lipca 1916 r. do grudnia 1916 r. z 419 na 971, a od stycznia 1917 r. do maja 1917 r. 1051 1243 milionów lirów. Wogóle powiększyły się koszty wojenne Włoch w pierwszej połowie roku bieżącego o okragle 6 miliardów marek.

Dla pokrycia tych kosztów rząd włoski zastosował podwyższenie podatków, które minister finansów ocenia na 200 mil. lirów, aczkolwiek Francji w „Idea Nazionale” zmniejsza je na 184 mil. lirów, z czego 110 mil. da cukier, 30 mil. kawa a 14% mi. mydło. Stare podatki uległy 30% zwwyżce. Wogóle Włochy wydały następujące pożyczki:

I styczeń 1915 (4 1/2 %)	1000 mil. lirów
II lipiec 1915 (4 1/2 %)	1146 „
III styczeń 1916 (5 %)	2281 „
IV luty 1917 (5 %)	3600 „

na ostatnią złożyło się 2% miljarda gotówki i 1,1 miljarda zewnętrznych i wewnętrznych obligów skarbowych. Ekonomista włoscy ostrzegają przed zadłużeniem się zagranicą, które z 3,3 miliardów doszło w pierwszym półroczu r. 1917 do 4,1 miljarda. W tych warunkach kurs lira zagranicą nie może być wysokim, a spada ciągle pod wpływem ujemnego bilansu handlowego i ostatnich porażek. Przy parytecie nap. 100 fr. szwajc. za 100 lirów, w końcu grudnia 1916 r. otrzymywano za 100 fr. 135,72, 1 września 1917 r. — 164,50 a 2 listopada — 180 lirów!

Wogóle koszty wojenne Włoch wyniosły do końca czerwca 1917 r., 19,2 miliardów marek, które pokryte zostały:

0,8 miljarda przez podatki	
6 „ „ długoterminowe pożyczki	
4,6 „ „ krótkoterminowe „	
	wewnętrzne
4,1 „ „ „	zewnętrzne
2,7 „ „ banknoty	
1 „ „ bilon papierowy skarbowy	

19,2 miliardów

Zabezpieczanie złotem banknotów było następujące:

	lipiec 1914	grudzień 1916	lipiec 1917
Złoto	1090	898	840
Banknoty	1812	3967	4653
Pokrycie %	51%	23%	18%

Stosunek ten byłby zmożny wobec 9% pokrycia w Rosji ale ofensywa obecna i zabranie prowincji włoskich zupełnie zmieni obraz finansowy Włoch: Zmniejszą się wpływy podatkowe a powiększą koszty wojenne i ciężary (renty, nowe uzbrojenia) z wojny wynikające.

Gdyśmy na wstępie niniejszego artykułu, na podstawie dawniejszych danych wykazali niedobór niepokryty, obecnie niedobór ten wzrosło do rozmiarów zaskarżających. Finansowo ani Włochy ani Rosja ani nawet Francja wojny już prowadzić nie mogą a jednak ją prowadzą. Przypomina to orzeczenie lekarza, iż organizm chorego nie jest zdolny do życia, a jednak żyje...

Vester.

W sprawie ceny srebra.

Dalsza zniżka ceny srebra w drugim tygodniu października, która osiągnęła znowu wysokość 44 i pół pensów za uncję, czyli cenę notowaną 18 sierpnia r. b., po którym to terminie doszła do 55 pensów w dniu 25 września, skłoniła redakcję londyńskiego „Statista” do wydrukowania następujących uwag firmy „Fixley i Abell”: Wydana ostatnie przez rządy angielski i amerykański rozporządzenia co do ograniczenia wywozu sre-

bra mogą spowodować trwały zastój i ciszę na rynku. Dalej, fakt, że Włochy wycofują obecnie z obiegu swą walutę srebrną w celu uniknięcia skutków agia, stanowi oznakę, że kraje koalicyjne Europy znajdują prawdopodobnie środki i drogi, wiodące do uniknięcia w granicach możliwości dalszych zakupów srebra podczas trwania nieprzejrzystych stosunków. (P. P.)

Wojna a rzemiosła.

II.

Piekarstwo.

Pierwszy rok wojny był dla piekarzy warszawskich święty — opowiada jeden z członków cechu piekarzy — mąka była tania, zbyt pieczywa olbrzymi. Zwłaszcza przed świętami prawosławnymi piekarze otrzymywali korzystne zamówienia dla wojska. Wszyscy zarabiali doskonale. Zarobek pana M., oceniony na półtora miliona rubli.

— Piękna suma. A w dwóch dalszych latach? — pytam.

— Przeważna część piekarzy już zjadła to, co zarobiła w pierwszym roku, inni dojadają resztę oszczędności, a nawet majątku.

— Mało kto ich żałuje, gdyż wielu piekarzy z powodu wypiekania zbyt lichego chleba nie zapracowało na sympatię...

— Niesiety, byli i tacy niesumienni, ale przecież za winy jednostek nie godzi się potępiać w zambuli wszystkich...

— Dlaczegoż cech i związek panów nie piętnował winnych publicznie?

— Zrozumiem pan, że trudno potępiać kolegów...

— Rozumiem. Nie chcieliście robić sobie zbyt wielu wrogów wśród swoich. Jakżeż jest teraz?

— Prawie wszystkie piekarnie zamknięte. Piekarnie Schimminga przy Górczewskiej i Waleśkińskiego zasekwestrowane, ale jeszcze nieczynne. Miasto musi im zapłacić za to.

— Dlaczegoż piekarze nie chcą wypiekać chleba dla Wydziału zaopatrywania?

— Wydział płaci 12 mk. za wypiek worka sześciopudrowego mąki, to znaczy po 2 mk. za pud. Jeszcze przed dwoma laty Michler, otrzymawszy wielkie zamówienia dla wojska po 1 1/2 marki, nie mogąc sam podolać, wezwał do pomocy 10 piekarzy i płacił im po marce za wypiek puda mąki. I wówczas był to interes, gdyż opał był tani i robocizna niedroga. Obecnie ci piekarze, którzy porobili kontrakty z miastem, męczą się. Nie wytrzymują, gdyż opał drogi, a robotnik pobiera po 11 mk. 25 fen., a nadto zjada bezpłatnie 2 funty i zabiera do domu 4 funty chleba dziennie.

— Zarabia więc dobrze...
— Więcej niż majster... Obecnie chleb kartkowy wypieka 26 piekarzy, gdy dawniej 150 cechowych i tyleż żydowskich.

— Obecnie chleb lepszy...

— Sztuka wielka, gdy do mąki dodają tylko 10% płatków ziemniaczanych, a dawniej różne domieszki, jak kora drzewna, peluska, nawet piasek... Ale zobaczy pan, Wydział znowu wróci do piekarzy — za wiele w jego piekarniach kredzieży.

— Jakież??

— A no, czy nie wiadomo panu, że chleb kartkowy w setkach sklepików można nabywać bez kartek, lecz za cenę wyższą? Chleby ten wynoszą pudami całymi z piekarzy... To tajemnica publiczna. Jest niby kontrola — ale bezskuteczna...

— To smutne...

— Naturalnie! Wróć do nas, wróć i zapłać więcej, niż 12 marek... Zaczekamy...

— A przetrzymacie?

— Musimy. Piekarze dawali sobie radę w trudnych warunkach, dadzą ją sobie także i w przyszłości... Ten i ów upadnie, gdy mu braknie pieniędzy na przetrzymanie, ale inni doczekają lepszych czasów, gdy znowu mąka będzie tania. Chleb jest zawsze potrzebny i bogatemu i ubogiemu, roboty nie braknie, zarobek więc będzie. A tymczasem piekarze handlują ziemniakami, cebulą, owocami, czem mogą...

Piekarze nie tracą więc na humorze i o pomoc nie proszą... Po wojnie mąka będzie tania... dadzą sobie radę.

B. F.

(e) Zmniejszenie się angielskiego importu we wrześniu b. r. Według zestawienia angielskiego „Board of Trade” (urząd żeglarski), wartość importowanych środków żywnościowych i surowców zmniejszyła się we wrześniu w stosunku do tego samego miesiąca roku zeszłego (w 1,000 funtów szterlingów) jak następuje:

na miesiąc	2,810
„ wolnych od cla środkach żywn.	1,719
„ podlegających ocenie środ. żywn.	1,023
„ tytoniu	670
„ drzewie	967
„ welnie	775
„ bawełnie	344
„ skórkach	1,303
„ papierze	336
„ jedwabiu	139
Razem	10,145

(e) Zbiory cukru trzcinowego. Największe obszary obsadzone trzciną cukrową znajdują się na Kubie, na Jawie i w Indiach

przedgangesowych. Obecnie, gdy w Europie obszary obsadzone burakami cukrowymi usteępują pod zasiew zboża, w tych krajach podzwrotnikowych produkcja cukru z trzciny cukrowej od wybuchu wojny stale wzrasta. Przedstawiała się ona w tych trzech krajach w czasie wojny następująco (w milionach centnarów):

	1914/15	1915/16	1916/17
Kuba	51,85	60,16	60,00
Indje przedgangesowe	49,21	52,68	52,52
Jawa	26,06	28,97	31,92
Razem	127,12	136,81	144,44

A więc w przeciągu trzech lat produkcja trzciny cukrowej wzrosła w tych krajach o 17,32 mil. centnarów. W roku 1917/18 należy się spodziewać dalszego wzrostu, ponieważ sama Kuba ma zwiększyć produkcję o 10 mil. centnarów.

(e) Komunikacja na Wiśle w październiku. Na Wiśle od Sandamierza do Torunia kursowało 16 holowników, 2 holowniki motorowe. Ilość biernek zwiększyła się o 12 statków pochodzących z Niemiec, będą one stale czynne na Wiśle. Przeholowano 123 ładunki w dół, zaś 171 w górę rzeki. W dół rzeki transportowano przeważnie drzewo, zaś w górę owoce, warzywa, kartofle, zboże i linie wojskowe transporty. Parowce osobowe przewiezły ogółem 26,498 osób. Stan wody polepszył się znacznie.

(e) Indyjskie złoto wędruje do Anglii. Według sprawozdania ogłoszonego przez „India Office” z dnia 30 września b. r. znajdujące się w Indiach złote rezerwy, które przed paru laty wynosiły 11,5 mil., zaś zeszłego roku jeszcze 4,5 milionów obecnie wynoszą 15,000 funtów szterlingów, gdy rezerwy angielskiego banku z 14,5 wzrosły na 27,5 milionów funtów szterlingów. Indyjski zapas srebra wartości 7 milionów funtów również zaginał.

(e) Ceny papieru gazetowego w Niemczech. Rozporządzeniem „Państwowego urzędu dla papieru drukarskiego” podniesiono poważnie ceny papieru gazetowego na czas od 1 listopada b. r. do 31 marca p. r. Obecnie dopłacać się będzie do ceny ofiarowywanej przed 1 sierpnia 1915 r. — za papier rotacyjny 27,37 mk. (dotychczas 17,25 mk.), za papier gazetowy cięży 31,75 mk. (dotychczas 19,25 mk.). Składnicy papieru przy dostawach mogą sobie doliczać jeszcze 10% ceny (dotychczas 7 1/2 %).

(e) Dotychczasowe koszty wojenne Australii oblicza „Economist” do dnia 30 czerwca 1918 roku na 214,88 mil. funtów szterlingów, z czego 189,04 mil. będzie można pokryć pożyczkami. Długi państwowe całej Australii wynoszą wraz z pożyczką wojenną w wysokości 47,77 mil. udzieloną przez Anglię wynoszą — 169,17 milionów funtów szterlingów.

(e) Nowe kredyty amerykańskie. Z Waszyngtonu telegrafują: Urząd skarbowy udzielił Włochom pożyczki w wysokości 230 mil. dolarów w celu wyrównania należności za zakupione w Stanach zapasy węgla i innych surowców.

W dniu 1 b. m. rząd waszyngtoński udzielił Anglii nowego kredytu w wysokości 435 mil. dolarów.

(e) Parę cyfr z tegorocznych zbiorów winogron i jabłek w Nadrenji. Donoszą z Kolonii, że dwóch mieszkańców Rhensu sprzedało jabłek za 20,000 mk. Niewielka wioska nad Mozela (80 mieszkańców) osiągnęła ze zbioru winogrodu sumę 2 milionów marek (!). Wioska Wümmingen oblicza zbiory wina 6-8 mil. mk.

(e) Nowa francuska pożyczka wojenna będzie przedłożona do subskrypcji od dnia 26 listopada do 25 grudnia b. r. Kurs — 68,60%. Pierwszy kupon płatny 15 grudnia. Pożyczka jest wolna od podatku na przeciąg 25 lat.

(e) Włoska produkcja jedwabiu. „Agence Economique et Financiere” donosi z dnia 19 października b. r.: Włochy wyprodukowały w roku 1917 030,830,000 kg. mniej jedwabiu, niż w roku zeszłym. W Lombardji zmniejszenie produkcji wynosi 25%, w okolicach Wenecji — 14,5%, zaś w Piemontcie — 10%.

(e) „Królewski „Seehandlung”. Pruski bank państwowy ma na podstawie przedłożonego pruskiemu parlamentowi prawa powiększyć kapitał akcyjny o 80,41 na 160 mil. marek.

(e) „Szwedzki przemysł torfowy”. Pod wyższą firmą założono w Malmo (Szwecja) towarzystwo akcyjne z kapitałem 15 mil. koron mające na celu wyrabianie koks torfowego według wynalazku inżyniera Wielandta.

(e) „Północno-zachodnie niemieckie towarzystwo ubezpieczeniowe w Hamburgu” postanowiło podwoić 6-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Z niemieckiego przemysłu chemicznego. Towarzystwo akcyjne chemicznych fabryk „Heyden” postanowiło podwyższyć 3-miljonowy kapitał o 7 mil. marek.

(e) Włoski jarmark. Włoskie dzielniki ekonomiczne agituja za utworzeniem w Medjolanie dorocznego jarmarku, tak, jak się to dzieje w Niżnym-Nowogrodzie i Lipsku.

(e) Podniesienie cen cementu w Niemczech. Berlincki związek budowlany „medie-

wa się podniesienia cen cementu w dniu 1 stycznia p. r. przez „Syndikat cementowy”.

(e) W Australji ukończono w dniu 19 ub. m. budowę kolei, umożliwiającą komunikację pomiędzy pięcioma największymi miastami.

GIEŁDY.

Berlin, 7 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	žadano
Nowy-York	—	—
Holandja	307.95	307.75
Danja	232.—	232.50
Szwecja	288.75	289.25
Norwegja	233.25	233.75
Szwajcarja	155.25	155.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	30.75	31.25
Konstantynopol	20.85	20.45
Madryt	184.50	185.50

Paryż, 6 listopada. 6/11 5/11

5 proc. pożyczka francuska	87.50	87.50
3 proc. renta francuska	60.25	60.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	65.05	65.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—	—
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1140	1145
Akcje kanalu szwajcarskiego	4550	4550
„ Brianskie	296	296
„ Lianozowskie	276	—
„ Bakinskie	1362	1355
„ Tulskie	751	747
„ Lena Gold	41.—	—
„ Rio Tinto	1880	1885
„ Malcowskie	359	359

Amsterdam, 6 listopada. 6/11 5/11

Czeki na Berlin	82.05	82.80
„ „ Londya	10.77 1/2	10.88
„ „ Paryż	39.75	39.90
„ „ Wiedeń	20.—	20.25
„ „ Kopenhaga	81.25	82.—
„ „ Sztokholm	97.—	98.—
„ „ Nowy-York	225.50	225.50
„ „ Szwajcarja	51.—	50.67 1/2

Nowy-York, 5 listopada. 5/10 3/11

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7550	5.7575
„ „ Londya	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	184.—	184.75
Anacanda Copper Mining	58.87	58.—
Srebro	87.75	88.37

Wiedeń, 6 listopada. 6/11 5/11

Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	487.50	487.50
„ „ Zurich	247.25	247.25
„ „ Szejje	123.50	123.50
„ „ Nowy-York	225.—	—
„ „ Petersburg	—	—
„ „ Sztokholm	361.—	359.50

Giełda warszawska.

8 listopada.

Tendencja dla papierów była dziś niejednoznaczna, obroty znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	177.— 178.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	205.50 205.25
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	— — —
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	— — —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	168.— 167.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	150.— — —
Reinta	— — —
Serie ros.	— — —
Kerony 59. —, 59.05.	— — —

(Giełda berlińska z dn. 6 listopada).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 94.— — 94.75.

Sztokholm, 6 listopada.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli — 84.80 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
7 XI 2 pp.	6.0°	1/2 zachm.	—	7.6°	
7 XI 3 pp.	5.7°	1/4 —	—	0.0°	
XI 7 r.	6.0°	1/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Chłodno.

Zapowiedź na piątek 9-go listopada:

Zmiana ładna pogod.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERZALSKI I K. ZAWADZKI.

ROczne i PóLROczne
KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady rozpoczną się 16-go listopada. Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polít., prawo, korespondencja, stenografia.

Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

Niemiecko-Rosyjskie
TOWARZYSTWO TRANSPORTÓW i ŻEGLUGI

Centrala: Frankfurt n/M.

Oddziały: **ŁÓDZ, Spacerowa № 27**

WARSZAWA, Tłomackie 2, SKALMIBRZYCE, GRANICA, PROSTKEN.
KALISZ, Nowo-Ogrodowa 23, TORUN, SZCZAKOWA, EYDTKUNY
oraz agentury w Białymstoku i Częstochowie.

EKSPEDYCOJA I OLENIE na komorach pogranicznych.
EKSPEDYCOJA KRAJOWA z ŁÓDZI do WARSZAWY
oraz do wszystkich stacji Królestwa koleją i kolejką.

Jako generalni reprezentanci

Niemieckiego Towarzystwa Ubezpieczeń Transportów w Berlinie
obejmujemy ubezpieczenia transportów od strat, uszkodzeń i kradzieży (włączając kradzież częściową) na umiarkowanych warunkach. Wszelkie informacje—bezpłatnie.

Reprez. w Łodzi Zygm. Teemann.

Kursy języków R. BERMANÓWNY Piotrkowska 120.

Języki: **Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Włoski, Rosyjski i Łacina.**
Od dnia 15 b. m-ca) dla uczeni i uczenic średn. zakładów naukowych mk. 5 mies.
specjalne grupy) Dla nauczycieli, nauczycielek i pracown. biur mk. 7.50 mies.
Metoda Berlitz'a w związku z własną. Zapisy od 11-1 i od 4-7.

Instytut Języków met. Berlitz'a

Przejazd 19.

Francuski klasa wyższa } Początek zajęć 12 b. m.
Angielski „ „ średnia } Mk. 9.— miesięcznie.
Zapisy 11—1 i pół i od 5—8
(niedz. 10—12).

TEATR SCALA.

8974 1
Cegielniana 18 — Dyk. S. Kuperman
Ze względu na próby z świętami siłami dziś i jutro przedstawień nie będzie.
Od piątku 9X11 kilka występów słynnej subretki **LO-11 ROSEN** w nowym programie „W sklepie lalek“ operetka w 1-m akcie, przyjmując udział do 80 osób. Chór. Balet. Nowa dekoracja. W dziale koncertowym 1-szy występ komika **LINDA**. 14 dzików murzynów i w. in. Król śmiechu **Reden**. — Balet warszawski. **Wittychowie** do 15 listopada.
Nie zważając na wielce kosztowny program — ceny nie podwyższone.

OGŁOSZENIE.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, dn. 12-go, we wtorek dn. 13-go, i w środę, dn. 14-go listopada 1917 roku, o godz. 8-iej po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

1. Porządek dzienny posiedzeń w dniu 12 listopada r. b. posiedzenia I-go:

wybory.

Posiedzenia II-go:

Dalsze obrady nad budżetem.

2. Porządek dzienny posiedzenia w dniu 13 i 14 listopada r. b.

Dalsze obrady nad budżetem.

Łódź, dnia 8 listopada 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

T. Sulowski.

OGłoszenia drobne.

AL KAT! AL! Mebli oibrzymi wy bór nowych okazyjnych, stołowe, syplalne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łózka metalowe, krzesła giete. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysław Romiszewskiego, Łódź, Piotrkowska 118, 1 piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6. 9000—15—1

A. Reszki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecięce oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34, 11 piętro, front. 8631-80-8

Akuszarka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska 199, m. 7. 8988—8-2

Biłard do sprzedania. Wiadomość w restauracji, ul. Drewnowska 19 8962—3-1

Do sprzedania wytworna stolowizna, jadalny pokój, gazowe lampy. Wiadomość w admin. „Godz. Polski“ do 10, w domu, Zachodnia 63, od 2 do 4 po poł. 8-08—4-2

Inteligentna panna z 7-io klasowym wykształceniem poszukuje lekcji lub posady. Łaskawe oferty sub „Inteligentna“ proszę składać w administr. „Godziny“ 8995—3-1

Kupię pianino mało używane. Oferty sub „S. B.“ w administr. „Godz. Polski“ 8992—3-1

Lekcje gry fortepianowej metodą utatwioną udziela doświadczona nauczycielka. Zostać można od 2 i pół do 4 i pół Szkoła 17 m. 8, front, II piętro. 8818—3-3

Mebie z 3 pokoi sprzedam tańzo. Główna 9, m. 14. 8985—3-1

Oddam zakład freblowski w dzierżawę. Oferty sub „Z. F.“ w admin. „Godz. Polski“ 8977—2-2

Profesor gimnazjum—polonista pragnie dopełnić komplet polskiego (kurs niższy, średni i wyższy). Piotrkowska 27, m. 6, codz. od god. 3 do 4 p. p. 8978—3-2

Pensjonat zimowy na Wiśniowej Berlinerowej (willa p. Lichtenfelda) urządzony wygodnie i higienicznie na zimę. Kuchnia wykwintna i dietetyczna. Szczegóły ul. Sienkiewicza № 29, m. 8, od 2—4 po poł. 8910—2-2

Pianino; kto chciałby nauczyć się realnej wypożyczyc pianino fortepian za wynagrodzeniem. Oferty sub „A. I.“ w administr. „Godz. Polski“ 8991—3-1

Potrzebny stróż. Wiadomość: Złotowska 74. 8668—3-2

Pokój z kuchnią umeblowane, elektryczne oświetlenie, oddzielne wejście do wynajęcia zaraz. Benedykta 41. Wiadomość u właściciela domu. 8999—3-1

Poszukuje umeblowanego pokoju słonecznego, z elektrycznym lub gazowym oświetleniem. Oferty w admin. „Godz. Polski“ sub „L. F.“ 8999—2-1

Pasze dla świń i drobiu, odpadki z tartaki świeżej sortują: A. Kossman i A. Brauner, Piotrkowska 90. 8993—5-1

Student inżynier uniwer. Lwów, poszukuje lekcji. Spec. matematyka i francuski. Widzewska 49, m. 26, od 3 do 6-iej. 8953—2-1

W składzie obuwia, Piotrkowska 62, zgubiono portfel, zawierający około 500 Mk. wraz z paszportem, wydanym we Włocławku, na imię Aleksandra Witkowskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Pabjanicka Szosa № 34, m. 17. 8984—2-1

Udzielam lekcji niemieckiego. Róg Długiej i Anny № 15, E. Frewmark. 8986—3-1

Wydaje obiad gospodarski zdrowe i obfite. Juljusza 17, m. 12. Jest również do sprzedania palto zimowe męskie i damskie. 8914—5-1

Zaoszczędzenie pieniędzy w męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostaje zatkanie. Mieszka obecnie Benedykta 12, w podwórzu. 8984—1

Zaginął notes, zawierający rb. 13 i paszport na imię Romualda Słowińskiego, w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, ul. Staro Zarzewska № 44. 8988—1

Zaginął legitymacja chlebowa na imię Fiszla Cierszta, na osob 8. 8955—1

Zaginął legitymacja chlebowa na imię Smojczna Zająca, na osob 10. 8992—1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia choreby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz, w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 4. 8717

Akuszarka

H. Papikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 28 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 133 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 8798—10-4

Prosięta

sześciotygodniowe ma na sprzedaż folwark „Książę Młyn“ ul. Emilji № 88. 8926—3-1

Bardzo tania wyprzedaż

Proszę się przekonać **Kto chce KUPIĆ TANIO RESZTKI** różnych oajgów, barchanów, flanel towar na posciel i na bieliznę, również rozmaite towary na bluzki, różne chustki, szewlot, boston, kory i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary ul. Złotona №. 42, m. 10, front, 3 piętro. 8879-6-8

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjm. od 10—1 i od 4—7 **Piotrkowska 17.** 877—1

Potrzebne używane

biurka fotele i kanapki gabinetowe.

Oferty z podaniem cen w zamkniętej kopercie składać należy do Wydziału Budowlanego przy magistracie w Łodzi, Nowy Rynek 14 do 13 listopada r. b. 8959—2-1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA“

WARSZAWA, Wrocła 7, — ŁÓDZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bpzdzinie, w Częstochowie, w Olechowie, w Garwolinie, w Kaleszu, w Kielcach, w Koluszach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skarżynie, w Szosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie“ i „Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.

OGłoszenia drobne.
AL KAT! AL! Mebli oibrzymi wy bór nowych okazyjnych, stołowe, syplalne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łózka metalowe, krzesła giete. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysław Romiszewskiego, Łódź, Piotrkowska 118, 1 piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6. 9000—15—1
A. Reszki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecięce oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34, 11 piętro, front. 8631-80-8
Akuszarka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska 199, m. 7. 8988—8-2

Biłard do sprzedania. Wiadomość w restauracji, ul. Drewnowska 19 8962—3-1
Do sprzedania wytworna stolowizna, jadalny pokój, gazowe lampy. Wiadomość w admin. „Godz. Polski“ do 10, w domu, Zachodnia 63, od 2 do 4 po poł. 8-08—4-2
Inteligentna panna z 7-io klasowym wykształceniem poszukuje lekcji lub posady. Łaskawe oferty sub „Inteligentna“ proszę składać w administr. „Godziny“ 8995—3-1
Kupię pianino mało używane. Oferty sub „S. B.“ w administr. „Godz. Polski“ 8992—3-1
Lekcje gry fortepianowej metodą utatwioną udziela doświadczona nauczycielka. Zostać można od 2 i pół do 4 i pół Szkoła 17 m. 8, front, II piętro. 8818—3-3
Mebie z 3 pokoi sprzedam tańzo. Główna 9, m. 14. 8985—3-1

Oddam zakład freblowski w dzierżawę. Oferty sub „Z. F.“ w admin. „Godz. Polski“ 8977—2-2
Profesor gimnazjum—polonista pragnie dopełnić komplet polskiego (kurs niższy, średni i wyższy). Piotrkowska 27, m. 6, codz. od god. 3 do 4 p. p. 8978—3-2
Pensjonat zimowy na Wiśniowej Berlinerowej (willa p. Lichtenfelda) urządzony wygodnie i higienicznie na zimę. Kuchnia wykwintna i dietetyczna. Szczegóły ul. Sienkiewicza № 29, m. 8, od 2—4 po poł. 8910—2-2
Pianino; kto chciałby nauczyć się realnej wypożyczyc pianino fortepian za wynagrodzeniem. Oferty sub „A. I.“ w administr. „Godz. Polski“ 8991—3-1
Potrzebny stróż. Wiadomość: Złotowska 74. 8668—3-2

Pokój z kuchnią umeblowane, elektryczne oświetlenie, oddzielne wejście do wynajęcia zaraz. Benedykta 41. Wiadomość u właściciela domu. 8999—3-1
Poszukuje umeblowanego pokoju słonecznego, z elektrycznym lub gazowym oświetleniem. Oferty w admin. „Godz. Polski“ sub „L. F.“ 8999—2-1
Pasze dla świń i drobiu, odpadki z tartaki świeżej sortują: A. Kossman i A. Brauner, Piotrkowska 90. 8993—5-1
Student inżynier uniwer. Lwów, poszukuje lekcji. Spec. matematyka i francuski. Widzewska 49, m. 26, od 3 do 6-iej. 8953—2-1
W składzie obuwia, Piotrkowska 62, zgubiono portfel, zawierający około 500 Mk. wraz z paszportem, wydanym we Włocławku, na imię Aleksandra Witkowskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Pabjanicka Szosa № 34, m. 17. 8984—2-1

Udzielam lekcji niemieckiego. Róg Długiej i Anny № 15, E. Frewmark. 8986—3-1
Wydaje obiad gospodarski zdrowe i obfite. Juljusza 17, m. 12. Jest również do sprzedania palto zimowe męskie i damskie. 8914—5-1
Zaoszczędzenie pieniędzy w męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostaje zatkanie. Mieszka obecnie Benedykta 12, w podwórzu. 8984—1
Zaginął notes, zawierający rb. 13 i paszport na imię Romualda Słowińskiego, w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, ul. Staro Zarzewska № 44. 8988—1
Zaginął legitymacja chlebowa na imię Fiszla Cierszta, na osob 8. 8955—1
Zaginął legitymacja chlebowa na imię Smojczna Zająca, na osob 10. 8992—1

Zagubiono legitymację chlebową na osob 7 i kartę węglową na dwa pokoje z kuchnią na imię Władysława Ulatowskiego. 8996—1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Tomaszowie, na imię Anni Bielobrodce, w Dzielnej, idąc Sienkiewicza. 8997—1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Kielcach, na imię Marjanny Kaliszczyk. 8989—1
Zaginął karta węglowa № 47, na imię Józefa Krzyżanowskiej, na jeden pokój. 8992—1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Antoniego Bartosa. 8975—1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Ksawerego Kosaka. 8983—1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Aleksandra Hautfurada. 8944—1